N^{er} 44. Kraków 24 Lutego — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 lutego.

Z powodu krążących ciągle pogłosek o wystąpieniu hr. Belcredego z gabinetu, odebraliśmy następujące uwagi, których połowę dziś zamieszczamy:

Od dni kilku opinia publiczna zaniepokojoną jest wieściami o cofnięciu się z gabinetu hr. Belcredego, bo cofnięcie się ministra stanu cały systemat przez niego inaugurowany zachwiać może. Systemat taki z natury swojéj czerpie siłę z osobistego usposobienia ministra.

W rzeczy saméj, nie łatwo znaleźć w historyi przykładu, aby rząd oparł cały przyszły organizm państwa na równowadze, jaka się może wyrobić przez wolną grę sił społecznych. Utrzymanie ministeryum Belcredego, przeprowadzenie w życie, ustalenie, przekonanie o żywotności zasady, którą ono przedstawia, jest interesem naszym, interesem monarchii austryackiéj, powiemy nawet interesem społeczności europejskiéj. Uszanowaniem wszelkich praw, udzieleniem wolności jak najobszerniejszéj chcieć zapewnić pokój społeczny w czasach bardzo trudnych; chcieć zwyciężyć antagonizmy ras i narodowości; każdemu koronnemu krajowi, każdemu sejmowi zostawić inicyatywę a zachować dla władzy centralnéj jedynie kierunek i równowagę tego ogromnego ruchu, zaprawdę trudno pojąć myśl świętszą i wznioślejszą.

Po chwilach przewrotu i społecznego rozbicia dwie tylko są drogi, aby zaprowadzić ład i naturalny porządek. Albo potrzeba człowieka jenialnego, coby ujął to zatomizowane ciało ręką żelazną, dał mu znowu pewną spójność, kształt i wskazał prawidła ruchu pod swoją kontrolą, a tak zaprowadził ustrój mechaniczny trwały, dopóki sprężyna ruch nadaje, a wytknięta koléj nie pozwala zboczyć z jego kierunku; — albo, siłom społecznym które nigdy nie obumierają, które zawsze płodne dopóki je ożywia, miarkuje zasada moralna, zostawić swobodny ruch, aby we wzajemnem tarciu, to w zgodzie, to w przeciwieństwie ułożyły się do równowagi, a tak udarowały ludzkość wolnością w porządku. I to jest układ organiczny dla tego nieskończenie wyższy, że przeważnie duchowego początku, i dla tego, że nie zależąc od poszczególnego człowieka ma rękojmię trwałości. Zdaniem naszem na tę drogę weszło Ministeryum Belcredego; od wieków zjawisko jedyne w społeczności europejskiéj. Dla tego opuścić taką dla ludzkości sposobność, dopuścić, aby sztuczny konstytucyonalizm, bezwzględny despotyzm albo nawał rewolucyjny zajął jego miejsce, a jedno z trojga jest możebne, niegodzi się. Zaprawdę, biada tym, na którychby ciążyła odpowiedzialność tego upadku. Obecnemu systematowi zagrażają wygórowane roszczenia Węgrów, liberalizm niemiecki i centralizacya biórokracyi. Szkodzi mu także niedołężność ciał politycznych w niektórych koronnych krajach.

Jakkolwiek obecnie zdaje się, iż główną trudność, o którą gabinet roztrącić się może, stanowią Węgry, to jednak mamy silne przekonanie, że daleko większe zagraża mu niebezpieczeństwo od tak zwanego stronnictwa liberalnego niemieckiego, i że ono pierwsze z trudności, jakie gromadzi, korzystaćby umiało. Liberalizm niemiecki za pośrednictwem form konstytucyjnych usiłował zrobić z Austryi jednolite państwo z barwą wyłącznie niemiecką, opierając się o Frankfurt. Zapomniał, że Austrya nie jest państwem, ale jest monarchią złożoną z rozmaitych narodowości, szczepów, królestw, koronnych krajów, mających swoje odrębne cechy, historyą, prawa. Taką była ta monarchia za czasów państwa Rzymskiego; tak się utrzymała poniekąd aż do r. 1848; że jednak przez ostatnie lat 30 coraz mniej szanowano te osobne indywidualności, tradycye, prawa, przyszło do pewnego wewnętrznego niepokoju, który przy wstrząśnieniu sprawionem w Europie przez wypadki lutowe, doprowadził do wypadków marcowych w Wiedniu. Następności znane; znane także i próby to absolutno-militarnych, to konstytucyjno-parlamentarnych rządów. Nie pomogły ani jedne ani drugie: bo natura rzeczy zwyciężyć się nie da, a niezadowolnienie, niepokój, obumarcie sił wewnętrznych wywołujące kryzys finansową, dowodziły, że wchodzące w skład monarchii austryackiej ludy potrzebują innej formy, formy zgodnej z naturą rzeczy, a tą formą jest federacya. Ministeryum Belcredego, stósownie do inicyatywy najwyższej, która instynktem panującego umiała odgadnąć potrzebę ludów, miało odwagę pójść w takim kierunku, jakoby uznawało, że federacya odpowiadająca naturze rzeczy jest jedynie zbawienną a nawet możebną formą dla monarchii austryackiej, jeśli rząd ma zachować potęgę, a ludności wolność. Nie chcąc zaś *a priori* ani granic dowolnie naznaczać, ani formy orzekać, powołało wszystkie sejmy do obrad, aby objawiły rzetelne każdej narodowości siły, żywioły, potrzeby. Przeciwnicy ministeryum niezdolni, lub nie chcąc ocenić tak wysokiego politycznego poglądu, nazywali to brakiem inicyatywy; a to było żądanie, aby inicyatywa wyszła ze samych potrzeb, ze silnego objawiającego się życia.

Zaczęło obradować 17 sejmów przy najzupełniejszej wolności druku i ruchu. Tę próbę społeczność wytrzymała. Nigdy większego spokoju w państwie austryackiem nie zaznano. Partya liberalna skrajna objawiająca się głównie w dziennikarstwie stolicy i na giełdzie, i partya centralizacyi biórokratycznej nie przestawała zagrażać osłabieniem władzy najwyższej wykonawczej, a nawet rozpadnięciem się monarchii. Jeszcze raz powtórzymy dobitniej, że Austrya nie jest państwem, jakkolwiek usiłowano ją takiem zrobić; Austrya jest monarchią złożoną z rozlicznych części połączonych nietylko w unię personalną, ale stosunkami rozlicznemi, które zlewają ją w jedność i przez niektóre wspólne interesa i przez wspólny co do niektórych spraw zarząd. Jest to więc monarchia federacyjna, która dotąd nie miała właściwego wyrazu i która też dla tego raziła brakiem harmonii. Obawa, aby monarchia federacyjna miała się rozpadać albo niemieć dostatecznej siły na zewnątrz, jest nieuzasadnioną, bo historya dowodzi, że wszystkie federacye miały zawsze ogromną kohezyjną siłę, i że właśnie to życie mnożące się niemal w ich łonie, dawało im przewagę nieodpowiadającą ich materyalnej sile. Czy federacyjna Szwajcarya, będąc księstwem lub królestwem, miałaby w Europie przewagę jaką posiada? Czy Holandya dziś jednolita, znaczy w Europie więcej niż kiedy była Zjednoczonemi Prowincyami? Czy Ameryka daje słabości dowody, i czy jakiekolwiek państwo jednolite byłoby bez szwanku przetrwało straszną walkę, jaka niedawno toczyła się w jej łonie? A czemże jest właściwie Anglia, jeżeli nie federacyą? Słowem, jest to błąd, jakoby federacye miały się łatwo rozpadać, albo żeby w potrzebie nie mogły być groźnemi na zewnątrz. Można nawet mniemać, że jeśli wolność ma się ostać w wielkich konglomeratach politycznych, to pod warunkiem, że przyjmą federacyjną formę.

Ale to samo stronnictwo obawia się, że federacyjna forma położy koniec przewadze niemieckiej w państwie austryackiem. Rzecz zapewne dziwna, że ci sami ludzie, co niedawno obawiali się absorbcyi austryackiego żywiołu w niemieckim, co raczej Niemcy pod Austryę zagarnąć pragnęli, dziś z takim niemieckim popisują się patryotyzmem. A czy zapomnieli, że po złożeniu korony państwa rzymskiego, wśród strasznych napoleońskich wojen, Cesarz Franciszek, monarcha, co pod pozorem pospolitym miał wielkie poglądy, chciał się ogłosić cesarzem państwa Wschodniego, *des Ost-Reiches*? Żywioł niemiecki reprezentowany przez dynastyę, rozsiany po tylu koronnych krajach, przedstawiany przez język urzędowy, w składzie federacyjnym monarchii nie dozna krzywdy. A wreszcie, każdy zaważy wedle swojej wartości, ciężkości gatunkowej i potrzeby. Przywileju dla żadnego żywiołu żądać nie można, boć jeżeli mówią, że germański jest cywilizacyjny, i z tąd do przewodnictwa ma prawo, to pod względem kultury równa mu się dziś czeski, a pod względem wytrawności politycznej o wiele przeważa go węgierski. Za coby więc miał żądać wyłącznej przewagi i sztucznej pomocy, kiedy dziś na świecie wszystko występuje i zajmuje stanowisko wedle potęgi i siły. Wolność zatem jedynie, bez wewnętrznego dražnienia, wskaże każdemu właściwe miejsce. Czyżby szło o to, aby na korzyść korporacyi, która się wyrodziła ciągiem lat długich, poświęcać najdroższe interesa ludzkości, świetność państwa, przyszłość dynastyi, kiedy się pokazało, że z tą korporacyą i przez nią dalej rządzić nie można zachowując potęgę polityczną i finansową państwa? Łącznie działa z nią obecnie i w prasie i w podziemnych wpływach liberalne stronnictwo w rozmaitych swoich odcieniach, począwszy od łagodnego konstytucyonalizmu, aż do skrajnej rewolucyi socyalnej, ktora uśmiechając się w nadziei, że gdyby się nie udało, obecne doświadczenia w końcu rzeczy na jej obrócą się korzyść, ze zwykłą sobie zręcznością wystawia dziś wielkie i poważne nazwiska w przekonaniu, że przechodząc przez Rząd najwyższy, utorują jej tylko drogę. Ferment rewolucyjny w całej społeczności europejskiej obecnie czy przytłumiony, czy wedle danego rozkazu milczący, żyje, nurtuje, gdzie niegdzie wybucha jak w Hiszpanii i Irlandyi, a więc nie obumarł. Doświadczenie przekonało, że żadna materyalna siła zwyciężyć rewolucyi nie potrafi; zamknięta w cytadelach, dręczona na Szpilbergu, wywożona czy pod zwrotnik czy pod bieguny, nabywa tylko siły i jadu; wolność jedynie może ją zwalczyć; że zaś wolności nie chce, ale sztucznego przez siłę ustroju społeczeństwa, w którym mechaniczne a nie moralne grałyby siły, przeto odtrąca obecne ministeryum, walczy z niem w prasie i na giełdzie, a nawet gotowa węgierskiemi posłużyć się wpływy.

Ale to nie tak łatwo.

Druga połowa czyli reszta jutro.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Nadwiśla 20 lutego.

(*M. S.*) Jeszcze o wolności dzielenia i łączenia ziemi.

Żadna inna kwestya nie została więcéj w dziennikach wyjaśnioną od kwestyi powyższéj, żadna inna opinia publiczna z większą stanowczością rozstrzygnięta. Albowiem piszący do dzienników oświadczyli się za powyższą wolnością po największéj części. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego oświadczyło się znaczną większością głosów za nagłością téj kwestyi już w roku 1862, a następnie oświadczyło się w roku przeszłym jednomyślnie za koniecznością zaprowadzenia powyższéj wolności: a przecież owo zgromadzenie acz nie miało prawnéj ustawodawczéj kompetencyi, bo to sejmowi przysłuża, toć miało przecież zupełną rzeczową (przedmiotową) kompetencyę, albowiem rzeczona kwestya należy do ekonomii narodowéj.

Przeprowadzenie téj kwestyi w drodze ustawodawczéj jest niezmiernie łatwem, albowiem chodzi tu prawie tylko o zniesienie szkodliwych przedawnionych zakazów. Cała ustawa może się zamknąć w kilku krótkich paragrafach; a pomimo tego wielka liczba osób nadaremnie oczekuje téj ustawy, jako ostatniego ratunku.

Jeżeliby zaprowadzenie powyższéj wolności potrzebowało ku swemu poparciu jeszcze dowodów, to przybył jeden bardzo ważny: Wnioski o zniesienie zakazów lichwowych każą przypuszczać, iż wkrótce nastąpi uwolnienie kapitałów od wszelkich ograniczeń, a nawet to uwolnienie nastąpiło już w znacznéj części przez wolność stopy odsetkowéj udzieloną zakładom kredytowym. A zatem mamy już prawie wolność stopy odsetkowéj, wolność kapitałów, wolność wierzycieli. Czyliż już dla tego samego nie powinna była jeszcze pierwéj nastąpić wolność ziemi, to jest wolność dłużników? Bo przecież rozwiązać ręce wierzycielom, a zostawić w więzach dłużników, byłoby to samo; jakby wystawić tych ostatnich na zgubę.

Co do treści saméj ustawy, nie mogę zataić obawy, aby wolności dzielenia nie zrobiono zawisłą od pozwolenia hipotecznych wierzycieli. Warunek taki udaremniałby niemal wolność dzielenia ziemi; zwłaszcza przy extensyach zajmujących najznaczniejszą część hipotek. A nieprzyjaciele nie potrzebują go bynajmniéj, boć przecież i dobrami jednego obdłużonego klucza dzielimy się bez pozwolenia wierzycieli lub odprzedajemy pojedyncze klucza folwarki. Wierzycieli nic to nie obchodzi, albowiem prawa ich rozciągają się w każdym razie i na wszystkie oddzielone części. Co się zaś tyczy nabywców części dóbr obdłużonych, to nad ich niebezpieczeństwem powinien czuwać notaryusz lub adwokat, którym pod niemożnością umowy powinno być poruczonem sporządzanie takich dokumentów. Co się zaś tyczy późniejszych wierzycieli głównych posiadłości, to przeciwko nim może się zasłonić częściowy nabywca prostem zapisaniem w liście dodatkowéj. Ośmielam się nareszcie odezwać niniejszem do szan. posła ziemian tarnowskich obranego po śp. Piaseckim, i upraszać, aby zwłokę w téj kwestyi, którą sprawił przetrzymaniem kilkoletniem polecenia komitetu, raczył teraz wynagrodzić przeprowadzeniem w sejmie nagłości téj kwestyi.

Lwów 21 lutego.

+ Od pewnego czasu zaczęło się w Izbie objawiać niejakie grupowanie się ludzi, nie tyle może zbliżonych zasadami i z góry postawioną dążnością, ile raczej mimowolnem, częstokroć przypadkowem zetknięciem się w pewnych punktach. Przyczyniło się do tego głównie to, że zebrania zasejmowe, tak zwane Koło, czy prywatne kółka na objaśnianie kwestyj i łączenie się opinii odnośnie do pojedynczych przedmiotów mało wpływały; przypadkowe tedy zetknięcia w niedosyć naprzód ukartowanej grze parlamentarnej stawały się coraz częstszemi.

Te może były pierwotne podniety, które wywołały solidarne związanie się dosyć licznego stronnictwa sejmowego. Możemy o niem mówić bez przekroczenia dyskrecyi należnej, bo jawność ma być główną zasadą, która mu przewodniczy. Tworzenie się stronnictw w życiu parlamentarnem jest nie zaprzeczenie rzeczą nader pożądaną, byle pole, na którem się to stronnictwo obraca było ściśle wytkniętem bądź odrębnemi interesami, bądź zasadami bardzo szczegółowo oznaczonemi: bo inaczej wiązanie się w solidarne stronnictwo na podstawie zasad ogólnych, niedość streszczonych i wytkniętych dążności, będzie tylko środkiem agitacyi i propagandą na rzecz kilku ludzi czujących się na siłach pokierowania zawerbowanym zastępem; zasada solidarności posłuży im wyśmienicie, zrywając tem samem mosty, jakie łączyć winny choćby głęboką oddzielone przepaścią, stronnictwa jednego politycznego ciała, aby w razie naturalnych fluktuacyj zdań i pewnych zmian przekonania można było dowolnie się grupować.

Zarzut ten wzrośnie, kiedy zważymy, że podstawa, na której stronnictwo tworzące się ma się wesprzeć, jest nader ogółowa. Manifest październikowy jako punkt wyjścia, obrona narodowości jako cel główny, autonomia w najszerszych rozmiarach, ochrona własności, nawet orzeczenie języka polskiego z uwzględnieniem ruskiego, któż na te zasady się nie zgodzi? Czyliż to nie są ramy, w które wszystko włożyć można dowolnie? Czyliż to nie jest programat, który nie przypuszcza możebności, aby był postawiony inny, wychodzący z tych samych zasad, ale inną kierowany opinią. Stronnictwo, jeżli nie jest zwykłą agitacyą, ale chce pozostać stronnictwem bez zarzutu, jakoby drugich wykluczało i siebie stawiało za całość, musi pozostawić dosyć miejsca, aby i drugi programat i drugie stronnictwo obok niego stanąć mogły; inaczej będzie słusznie pomawianem, że w swojej wyłączności ma całą przyczynę bytu swego walkę przeciw osobom, które z tych samych może zasad wychodząc, inne widzą drogi, i stoją poza złączonem kołem, a które chce ono odosobnić.

Jeżli zaś programat ma ogarnąć tych wszystkich, co wyznają te na chorągwiach wypisane godła, a zatem całość narodową; natedy, nie jest to postawieniem stronnictwa, ale wprowadzeniem tylko tą drogą zasady solidarności, którą w kole sejmowem uchylono właśnie ze względu, aby dozwolić grupowaniu się stronnictw i opinij, aby uszanować w wykwicie politycznym kraju indywidualność. Bo czemże innem jest zasada solidarności w kołach, jeżli nie oddaniem większości władztwa nad mniejszością, która to według wielu myślicieli mniejszość bodaj czy nie bliżej nieraz stawa prawdy i światła. Zresztą, większość zwycięża w Izbie głosowaniem — niechże mniejszość i indywidualność ma także zagwarantowane dla siebie prawa.

Podstawą stronnictw winny być tylko różnice zdań a nie ogólnie wyznawane zasady, nie akta niejako ogólnej wiary politycznej. Nabytkiem uzyskanym przez stronnictwa mogą być rzeczy nowe przez nie poruszane i popierane. To też w programie tak zwanego klubu z przyjemnością dopatrzeć się można nowych żądań i pragnień. Podniesienie autonomii do najwyższych sfer, a zatem staranie, aby uzyskać krajowca na najwyższe w kraju urzędowe posady, poruszenie myśli kanclerstwa, uzyskanie ostatniej instancyi sprawiedliwości w kraju: są to rzeczy, które sądzimy, wszystkim zarówno stronnictwom i ludziom odmiennnych opinij się uśmiechają, a jeżli ich jeszcze dotąd nie postawiono, to rzecz różowszego lub mniej optymistycznego poglądu na przyszłość, to wypływ modyfikowania i stopniowania swoich gorących pragnień.

Kończąc powyższe uwagi dodać należy, że jeżli pomiędzy liniami powyż przytoczonych głównych zasad nie godzi się czytać wielu rzeczy może niezupełnie w zgodzie z temi zasadami stojących, to w tym nowym objawie upatrywałbym z chęcią gorętsze ożywienie życia politycznego; z koła podobnego wyjść może zawsze bliższe obeznanie się pojedynczych posłów z kwestyami, starcie zdań, pewna kontrola parlamentarna i środek przeciw temu, aby opinie przypadkowo nie rozstrzeli-

Część literacko-artystyczna.

O TEATRZE.

(Dalszy ciąg.)

II.

W mniejszych komedyach jak *Biała kamelia* — *Sto za sto* — *Floryna* — *Panna Mężatka*, grono naszych artystów wywięzywało się z szczególniejszem powodzeniem. Pani Modrzejewska czarowała swą grą pełną wdzięku i uczucia, jak również p. Swieszewski w rolach kochanków zjednywał sobie zasłużone oklaski. Można bez przesady powiedzieć, że dawno już nie mieliśmy przyjemności widzieć artystę z taką swobodną naturalnością, i z taką prawdą umiejącego przejąć się rolą światowego kochanka, najtrudniejszą bezsprzecznie ze wszystkich ról, bo ciągle utrzymującą się pomiędzy sentymentalną afektacyą, a pomiędzy pospolitością; jeżeli w pierwszą popada artysta widać że udaje i nie robi złudzenia; jeżeli w drugą, publiczność nie chce wierzyć aby indywiduum tak niepoczęsne mogło wzbudzać uczucie miłości. Na nieszczęście p. Świeszewski od niejakiego czasu cierpiący, nie występuje na scenie. Temu to przypadkowi przypisaćby, dla czego niektóre sztuki jak między innemi *Zięć pana Poirier*, *Drzymka pana Prospera* nie osiągnęły tego stopnia doskonałości, jaka leżała w siłach teatru trupy krakowskiej. Co do ról charakterystycznych, pierwszeństwo należy się p. Rapackiemu. Jest to talent głębszego rodzaju, artysta co rozumie i czuje, i co ma dość w sobie funduszu żeby się mierzył z najtrudniejszą i najszczytniejszą sytuacyą dramatyczną, która go ogromem swoim nie zgniecie. To pewna, że nie każdemu talentowi dany jest ten rodzaj siły: można zbierać laury na polu konwencyonalnych, lekkich wzruszeń, lecz tam, gdzie gra wielka namiętność, gdzie występuje jednolity wielki charakter do walki i albo zwycięża lub upada pod ciosami konieczności i losu, tam tchu nie stanie zaprawnemu do ról potocznych artyście. Otóż ile mogliśmy zauważać, p. Rapacki ma te przymioty, które mu pozwalają mierzyć się z tragicznością, tem więcej, że z niezrównanym talentem wciela się w daną rolę, stwarza widomy typ lub charakter i tak go sobie przyswaja, tak utrzymuje do końca, że nigdy nie jest sam sobą, tylko tym, kogo chce przedstawić. Lubo dotąd dał się poznać więcej w komedyach niż w trajedyi i dramacie, można poznać do czego jest zdolnym. Nie poczytujemy za złe dyrekcyi, że dotąd oszczędnie dawała przedstawienia dramatów i trajedyj. Publiczność bowiem za dawniejszych lat aż nadto karmioną była niestrawnemi dramatami w dziesięciu odsłonach, gdzie niebyło nic, prócz najniepodobniejszych do prawdy awantur, bohatyrami urwisze od szubiennicy, zgoła, odbicie się na deskach teatru romansowej maniery Eugeniusza Sue. Efektowość zdarzeń, zawikłań intrygowych, charaktery kłamliwe i wyjątkowe, oto żywioły, z jakich składały się najczęściej te nerwowe dramata podkopujące zdrowe pojęcia sztuki dramatycznej. Nie przeszkadza to jednak, żeby kierując się trafnym wyborem nie można od czasu do czasu przedstawiać jakiego dramatu lub trajedyi wartości uznanej. Jakoż oprócz Barbary Radziwiłłówny, przedstawiano Annę Oświęcimównę Mikołaja Antoniewicza, i Don Karlosa Szyllera. Ostatni ten utwór byłby się powiódł o wiele lepiej, gdyby nie ta okoliczność, że go dano żywcem jak jest w dziełach niemieckiego klasyka, który więcej w nim poszedł za literackiem, niż za scenicznem wymaganiem. Szekspirowska rozciągłość akcyi, złączona z filozofowaniem niemieckiem, wydała ogrom nadający się raczej do czytania w książce, niż do pokazania na deskach. Dla tego też i w samych Niemczech, gdzie lubo pedantycznie upominano się nieraz żeby z Szekspira nic nie opuszczać, Don Karlos przedstawiany bywa z opuszczeniem długich tyrad, prześlicznych pod względem rozumowań i myśli pełnych poezyi, lecz nie dramatycznej natury, na czem sama sztuka nie traci, tylko owszem zyskuje. Don Karlos przedstawiony na naszj scenie z bogobojnem uszanowaniem dla każdego wiersza, i to w dość mdłem tłumaczeniu Budzyńskiego, trwał całe sześć godzin, co tak zalarmowało pozostałe w domu rodziny, nie mogące się ojców, to mężów, to żon, to dzieci, do pierwszéj po północy doczekać — że tą okolicznością zaniepokojona wyobraźnia nastręczyłaby zapewne nie jeden temat do zabawnej krotochwili. Artyści nasi jak i widzowie męznie wytrwali na stnowiskach; utrzymywał ich potężny prąd dramatycznych żywiołów tej ognistej sztuki. — Najwięcyj jednak odznaczył się p. Rapacki w roli Filipa, i pani Modrzejewska, jako księżniczka Eboli; i z pierwszego i z drugiej byłby się ucieszył sam Szylller, widząc się tak dobrze pojętym.

Nie wiem czy z repertoarowego rozkładu, czy też własnym pomysłem p. Ekera zapowiedziały afisze na benefis pomienionego artysty *Annę Oświęcimównę* poemat dramatyczny, napisany przez Mikołaja Boloz Antoniewicza i ogłoszony drukiem przed dziesięcią laty. Poemat dramatyczny na scenie? — i ten co czytał i ten co go nie czytał kręcił głową wątpliwie, spodziewał się, że ów pośredni niezdeterminowany rodzaj, sprawi mu solenne nudy. Lecz że to rzecz ojczysta, napisana z talentem — do tego nigdy nie przedstawiana — więc ciekawość przemogła, i zebrała się liczna publiczność.

Ale jakaż spotkała ją niespodzianka, kiedy przed jej oczyma rozwinął się dramat uczuciowy pełen walk, z temi prawami natury, które broni łamać własne przekonanie, społeczeństwo i kościół. — Liryzmy tak niewłaściwe w scenicznych utworach, tutaj nie raziły, owszem odpowiadały tej dziwnej miłości jaka się zrodziła za pierwszem wejrzeniem tak w duszy Anny jak Stanisława. Zgoła przez cały dramat snuje się kwiecista girlanda poezyi serca, nie więdnącej od czasów Romea i Julietty, a zawsze zrozumiałej i wzruszającej, jeżli jej źródło prawdziwe. Nic więc dziwnego, że u publiczności Anna i Stanisław odrazu pozyskały sympatyę; los tej kochającej się pary obchodził; w duchu nie jeden zlorzeczył losowi, który Annę zrobił przyrodnią siostrą kochanka, a Stanisława przyrodnim bratem kochanki. Ztąd z gorączkowym natężeniem wyglądasz rozwiązania tego gordyjskiego węzła. Jak się to skończy? Czy katastrofa zmiecie jedno lub drugie — czy też zbawienie przyjdzie od tej posępnej, tajemniczej postaci pustelnika, która więcej zdaje się wiedzieć, niż powiedzieć wolno. Poeta użył na samem wstępie jednego z prawdziwie dramatycznych środków przygotowujących widza do tragicznego losu zamieszkałych pod tym domem Oświęcimów — jest to jakby przeczucie, jakieś fatum. W pierwszej scenie jeden z domowników dziwi się czemu wizerunek An[illegible]ny, choć go niedawno sam na m[illegible] zawiesił: Anna gdyby dowiedzia[illegible] choć taka nabożna

to zd[illegible]

Wziełaby pewnie [illegible]nie.

Ztąd wywiązuje się [illegible]kach rodziny, z której dowiad[illegible]owa tego domu, młody Stanisław [illegible]u opuścił zamek rodzinny z Jazł[illegible] młodość swoją przeżył na chleb[illegible]gonitwach z Tatarami; nie zna w[illegible]y Anny, zrodzonej z drugiej żon[illegible]ima.

W czwartej scenie pr[illegible]stelnik w rozmyślaniu — do jego [illegible]na widoku odrzykońskiego zam[illegible]mość, że Stanisław po tylu latach [illegible]

Witajcież [illegible]
(ku zamkowi [illegible]
I ty staruchu! — [illegible]wam
I zatem siebie sk[illegible]
Witajcież go! wsz[illegible]wasz!

W powyższych dwó[illegible] zawiązek traiczności rozpościeraj[illegible]nad dramatem, i węzeł sztuk[illegible]ustelnika. Przy tej pustelni pierw[illegible]cy Stanisław spotyka się z An[illegible]a używać przechadzki....

Nie wiedzą kto są: a [illegible]wsze-wejrzenie Stanisław w zac[illegible]

Co widzę, Boże! [illegible]chodzi?
Czy anioł z nieba [illegible]ziemi?

Anna podobnież:

Kto to jest? sp[illegible] ten rycerz
(w zbroi?
To on! czy prawda? Boże! czy się łudzę?
To on — w mej duszy, widziałam go nieraz!
. . . . . . uchodźmy; on pali spojrzeniem....

Wybornie pomyślany zawiązek tej wielkiej miłości — od pierwszego wejrzenia, już należą do siebie choć się nie znają; już uczucie to tak owładnęło obie dusze — że niema dla nich przeszkód na ziemi — tylko śmierć jedna rozetnie ten węzeł...

Po tem przypadkowem spotkaniu się, Stanisław wchodzi do zamku, poznaje się z Anną. — Oboje zmięszani tem odkryciem, bo już oboje zakochani w sobie inną miłością, niż brata i siostry.

W drugim tym akcie pełno prześlicznych sytuacyj. Anna na wstępie hamuje się; zimno przyjmuje Stanisława myśląc, że tem powitaniem ugasi powstający pożar... Ale czy podobna utrzymać się w granicach oziębłej grzeczności między dwojgiem rodzeństwa? Bracie! Siostro! raz wyrzeczone, zbliża, spoufala, ośmiela — i znowu wybucha żar namiętny... To zapominanie się cieniowane w przejściach swoich, najdelikatniej było oddane z siłą prawdziwego uczucia przez p. Modrzejewską osobliwie w tem miejscu, gdzie się wynurza przed swoją przyjaciołką Zuzanną:

Dotknij mego lica!
Patrz, to radość, co je pali!
Co unosi, co zachwyca!
Aniołowie go zesłali!

Z razu przed nim czułam trwogę,
Był posępnym, mówił mało;
Ale potem... O nie mogę
Pojąć, co się ze mną działo

Każdy wyraz gdzieś głęboko
Gdzieś aż z duszy mu wypływał;
Gdym patrzała w jego oko
To mi całą pierś rozgrzéwał.

O! w to oko obojętnie
Trudno patrzeć i nie bratu!...
A uścisnął tak namiętnie,
Tak... że zrzekłabym się światu,

wały się, jak się to działo dotychczas. Byle zasada silidarności nie była zbyt surową i oddzielającą, byle była możność postawienia drugiego stronnictwa pod równie narodowemi godłami, to witamy chętnie ten zastęp nowy, którego może nie wszystkie dzielimy opinie, i spodziewam się, że ożywiając starcie zdań, zgodności dotąd panującej nie rozerwie.

Wiedeń 22 lutego.

— *r.* Pogłoski o kryzys ministeryalnej z wielką przyjmować należy ostrożnością; tendencyjna to sztuczka, puszczona najprzód z Pesztu, a przez tutejsze organa opozycyjne skwapliwie podniesiona, w której jedna dziesiąta zaledwie może być prawdą; reszta, jak powtarzam, jest tendencyjną amplifikacyą, do której nie należy żadnej przywiązywać wiary. Może być wprawdzie, że raptowny zwrót w sprawie węgierskiej ze strony rządu, jak się zdaje pod naciskiem ostatnich wiadomości z Berlina dokonany, i zwycięztwa, jakie stronnictwo węgierskie odnosi ciągle w Radzie ministrów, zmusi w końcu niektórych członków gabinetu do ustąpienia, nic to atoli jeszcze pewnego; i jeżli rzeczywiście nastąpi, to nie tak prędko, w każdym razie dopiero po ukończeniu obrad nad reskryptem do sejmu peszteńskiego i zagrzebskiego. Powodem zmiany ministerstwa ma być, jak utrzymują, niechęć przyszłego ministerstwa węgierskiego, z stronników Deaka wyłącznie składać się mającego, które życzyłoby sobie podobno złożenia ministerstwa dla krajów niewęgierskich z ludzi mających przeszłość parlamentarną za sobą, o czem atoli w sferach rządowych do tej chwili ani słyszeć nie chcą. Trudność znalezienia następcy jest zawsze najgłówniejszą przeszkodą w ustąpieniu hr. Belcredego.

Berlin 20 lutego.

♁ Cały praktyczny ruch państwa pruskiego ogranicza się oddawna na zewnątrz do drobnych dyplomatycznych utarczek z gabinetem wiedeńskim w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, na wewnątrz do parlamentarnych sporów o zasadnicze podstawy systemu konstytucyjnego. Pierwszy tak się już otrzaskał o uszy zajmującej się polityką publiczności, że już nawet i *Kladderadatsch* zaprzestał przedstawiać Augustenburga, wyglądającego oknem z pałacu swego, jakie tam nowe harce hr. Bismark wyprawia, aby go wyzuć z ojczystego dziedzictwa. Drugi, dotyczący konfliktu wewnętrznego, chociaż równie otrzaskany, przedstawia przynajmniej od czasu do czasu jakąkolwiek odmianę, bo ustawa konstytucyjna składa się z 119 artykułów, a nie wszystkie jeszcze przeszły przez interpretacyą ministeryalną i trybunalską. W każdym razie ten wewnętrzny ruch więcej jest zajmującym dla narodu, który czuje się być dostatecznie ukształconym, aby mu nareszcie przyznano raz na zawsze i bez zastrzeżeń prawa rozsądnej wolności, aniżeli daleko sięgające projekta terytoryalnych zdobyczy, do których robienia nie ma się odpowiedniej siły, a do utrzymania na pół zrobionych odpowiedniego duchowi czasu talentu.

Hr. Bismark inne ma upodobanie. W jednem z ostatnich przemówień swoich w izbie poselskiej wyznał otwarcie, „że stosunki zewnętrznej polityki mają dla niego daleko więcej wagi niż stosunki polityki wewnętrznej, i że wszystko, co się dziś z tych ostatnich traci, może być z czasem powetowane, boć liberalne ministeryum przyjdzie z pewnością kiedyś do władzy“. Hr. Bismark mówił otwarcie, ale niezupełnie szczerze. Bo dlaczegożby tych wewnętrznych stosunków bronił tak silnie przy każdej sposobności, gdyby do nich tak mało wagi przywięzywał? Dla czegoby ich w ogóle bronił i coraz więcej pogorszać im się dozwalał, wiedząc, że nie będą miały trwałości, bo pierwsze liberalne ministeryum, przychodzące do władzy, położy im koniec i złe naprawi? Nie lepiejże było pozostawić te stosunki wewnętrzne takiemi jakiemi były, aby nie przysparzać sobie trudności w osiągnięciu zamierzonych celów w polityce zewnętrznej? Nie miałżeby był p. Bismark wiedzieć, że jeżeli któremu mocarstwu europejskiemu, to w szczególności Prusom nie można się odważać na zbyt wielkie rzeczy w polityce zewnętrznej, nie mając należytej podstawy działania w stosunkach wewnętrznych i moralnego poparcia w zadowoleniu i sympatyi ludu? Jeżeli o tem nie wiedział, lub wiedząc nie zważał na ten warunek, doświadcza już dziś i doświadczy więcej jeszcze skutku tej bezwzględności. Trudności stojące w drodze jego polityce zewnętrznej tak się wytężyły, że już nie zdolności osobistych, lecz szczęścia i zbiegu nadzwyczajnych okoliczności będzie mu potrzeba, aby je pokonać i osiągnąć cel zamierzony.

Trudności te nie są tu dla nikogo tajemnicą. Kawalerski pełen ufności ton, z jakim na nie poglada prasa półurzędowa, nie zdoła osłonić krytycznego położenia. Austrya nie zrobiła żadnego ustępstwa, i odparła, powołując się na umowę gasteińską, wszelkie mięszanie się gabinetu tutejszego do jej zarządu w Holsztynie, bo i ona nie mięsza się do zarządu Prus w Szlezwiku, chociaż charakter tegoż samowolny i aneksyjną dążnością napiętnowany mógłby jej dać do tego prawo więcej uzasadnione; ostateczne tylko załatwienie sprawy Księstw nie może się uskutecznić bez obustronnego porozumienia się, a o takowem w tej chwili nie masz mowy. To jedna trudność, która p. Bismarkowi i krokiem naprzód postąpić nie dozwala, chyba że mu przyjdzie do głowy myśl podniesienia bezpośrednio w dalszych układach unii osobowej, którą, nie bez przyczyny, poruszył już w obradach sejmowych, i którą pewna liczba junkierów szlezwicko-holsztyńskich poparła przed kilku dniami wystósowanym do niego adresem. Jakie Austrya w danym razie zajmie względem projektu tego stanowisko, trudno wiedzieć. Prawdopodobną rzeczą jest, że projekt ten będzie przez Prusy wniesiony. Na nieszczęście, ludność Księstw jest mu tak samo przeciwną, jak była przeciwną projektowi aneksyi. Właśnie na to usposobienie ludności Austrya powołać się może, a głos przez nią objawiony nie wypadłby podobno po myśli Prus. To druga trudność stojąca w drodze polityce p. Bismarka.

Trzecią, największą, jest, jak już powiedziałem, obecny stan wewnętrznej polityki pruskiej. Izba poselska nie da dzisiejszemu gabinetowi pieniędzy ani na pomnożenie marynarki i uzbrojenie portów, ani na ubezpieczenie okupacyi Szlezwiku, ani na prowadzenie wojny, gdyby do niej przyjść miało, dopóki konflikt wewnętrzny nie będzie załatwiony i naruszona legalność konstytucyi nie będzie przywrócona *in integrum*. Nie masz do tego najmniejszej nadziei. Rozdrażnienie doszło z jednej i drugiej strony do tego stopnia, iż dziwić się tylko można, że zachodzi jeszcze między niemi jakieś znoszenie się. W tej właśnie chwili nowa nad niemi zawisła burza. Hr. Bismark, jako prezes rady ministrów, zawiadomił piśmiennie p. Grabowa, prezesa Izby poselskiej, że ministeryum nie może przyjąć przesłanych sobie rezolucyj Izby, dotyczących kwestyi lauenburskiej, orzeczenia najwyższego trybunału i uroczystości kolońskiej, przygotowanej dla posłów, „Albowiem rezolucye te nie tylko wychodzą z granic parlamentarnej kompetencyi Izby, lecz prócz tego gwałcą wyraźnie różne artykuły konstytucyi. Izba poselska nie ma prawa, ani traktatu przez N. Pana zawartego, ogłaszać za nieprawomocny, ani wyroków sądowych podawać w wątpliwość, ani dawać przepisów urzędnikom władzy wykonawczej. Rezolucye Izby gwałcą artykuły konstytucyi 48, 86 i 45. Rząd rezolucyj takich przyjąć nie może i zwraca je prezesowi Izby.“ Wypadek ten będzie przedmiotem obrad pierwszego plenarnego posiedzenia Izby poselskiej.

Możeż hr. Bismark w takim stanie rzeczy spodziewać się, aby w polityce swojej zewnętrznej znalazł ze strony Izby jak najmniejsze poparcie? Dziwnem się nawet wydaje, po zajęciu takowego stanowiska względem Izby poselskiej, żądanie jego, aby Izba objawiła koniecznie opinią swoję co do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Czy p. Bismark przypadkiem nie myśli zwalić całej odpowiedzialności na Izbę za bezskuteczność wszystkich dotychczasowych usiłowań swoich w polityce zagranicznej? Tego tylko jeszcze potrzeba. Potem będzie można zamknąć Sejm i przystąpić śmiało do nowych wyborów — aby na przyszły rok mieć z tą samą reprezentacyą, na tem samem polu do czynienia.

Rzym 16 lutego.

Zapewniają, iż po zniesieniu i zamknięciu ambasady rosyjskiej, które zapewne nastąpi skoro kuryer nadzwyczajny, którego spodziewają się lada dzień, przybędzie z Petersburga, interesa poddanych rosyjskich w Rzymie powierzone zostaną poselstwu pruskiemu, coby dowodziło, iż Rosya nie zamierza nawet zachować tutaj konsula. Twierdzą także, iż p. Meyendorff pozostanie tutaj prywatnie, i że książę Gorczakow znając jego zręczność, nalega, by w Rzymie pozostał jako ajent usłużny. Trudno jednak temu wierzyć, gdyż przejście takie z urzędowej roli do konfidencyonalnej byłoby zstąpieniem dla p. Meyendorffa, który przynajmniej zasłużył sobie na urząd ministra pełnomocnego jeźli nie ambasadora.

Erlanger opuścił Rzym, nie zawarłszy pożyczki z rządem papieskim przez to, iż rząd francuzki nie pozwolił notować pożyczki tej na giełdzie paryskiej. Warunki imienne i pozorne Erlangera były $61^1/_2$%, rzeczywiste zaś 59%, a umorzenie długu rozłożone na 38 lat, nie zaś na 20, jak mię mylnie uwiadomiono. Zerwanie układów z Erlangerem obróciło się na korzyść rządu papieskiego. Oppenheim bowiem przedstawiony tutaj przez p. Crampona nie wymaga wcale notowania pożyczki na giełdzie paryskiej, a przytem ofiaruje 50 milionów po $62^1/_2$%, z rozłożeniem długu na lat 50. Podczas karnawału, który najżywotniejsze sprawy w Rzymie pochłania, zawieszono układy o pożyczkę; ale na popielec p. Crampon wrócił do ministra finansów. Pożyczka jeszcze nie pod pisana.

Ojciec św. zakładając pierwszy kamień narodowego kościoła angielskiego pod wezwaniem św. Tomasza Kantuaryjskiego miał następną mowę, której dzienniki rzymskie nie powtórzyły a którą wam podaję w dosłownym przekładzie:

„Anglia, kraj tak słynny handlem i przemysłem, Anglia, której posiadłości podobne do członków olbrzymiego ciała rozciągają się po całej powierzchni kuli ziemskiej, Anglia utraciła oddawna najdroższe miano, jakiem się ten naród kiedykolwiek szczycił, miano *Wyspy świętych*, o tyle wyższe od poprzednich o ile duch wyższym jest od ciała. Niegdyś ta ziemia błogosławiona płodna była w święte dusze. Kwitły one w niej jak w ogrodzie wybranym, a czyny ich sławiły Boga i opromieniały ojczyznę, w której żyły ziemskim żywotem. W tej to ziemi upodobanej niebu urodził się święty, na cześć którego wznieść się ma kościół, dziś przez nas założony. Tomasz Kantuaryjski liczył się do tych, którzy umieją poniżać butę wielmożnych i opierać się pysze potężnych. Anglia przyjęła się czcią ku niemu, albowiem był obrońcą praw Kościoła, a pobożność współczesnych wzniosła mu tutaj świątynię poświęconą jego pamięci i cnotom. Ale koleje czasów przyprawiły ją o upadek i pozostawiły tu jedynie cześć świętego jej patrona ograniczoną na tem miejscu i zamkniętą w ciasnem wnętrzu skromnej kaplicy. Wśród chwały niebieskiej św. Tomasz wspomniał zapewne, iż miał tu ongi kościół i z żalem oglądał jego utratę. Zdaje mi się go widzieć przytomnego i słyszeć upominającego się słowy Izajasza: *Augustus est mihi locus... fac spatium mihi, ut habitem.* I lud angielski usłyszał ten głos i rozpoczął ten kościół i potrafi go dokonać. Tak zaiste, głos ten nie był tylko słyszany tutaj; rozległ on się najdonośniej w Anglii, owszem, stał się głosem samego rzymsko-katolickiego Kościoła w W. Brytanii. Zgnębiony srogiem prześladowaniem Kościół ten miał się już ku upadkowi; kapłani i wierni jego ścigani zewsząd spędzali życie w kryjówkach, aby ujść okrucieństwa swych wrogów. Gwałt i błąd odniosły wreszcie zwycięstwo, i przez długie lata zdawało się, iż Wszechmocny zapomniał o Anglii. Cnota była z niej wygnana, a fałszywe nauki rej wodziły wszędzie. Anglia usiłowała wszelkiemi sposoby wznieść sobie kościół i nie dokazała tego. Biblia, jedyne jej prawidło wiary, którą rozrzucała wszędzie pełną dłonią dla nawrócenia świata, jakiż skutek przyniosła? Oto ci, którzy ją przyjęli, jeźli ją czytać umieli, poczęli ją wykładać równie dowolnie jak jej rozdawcy; ci zaś, którzy nie umieli jej czytać, odrzucili ją z pogardą. Wkrótce kościół angielski ujrzał się odbieżanym od swoich dzieci; znużony i bezpłodny nie zdołał porodzić innych. Widział jednak zewsząd mnożących się synów prawdziwego kościoła, patrzał na nich zdumiony i wołał: *Quis genuit istos?* Zkądże są rodem? Nie jam ich na świat wydał: *ego sterilis et non pariens.* Ale inaczej się dzieje z kościołem Bożym. Ten od samego początku napełniany został błogosławieństwem pańskiem i płodny w synów jest ich najczulszą matką, wiekuistym przedmiotem ich miłości i gorliwości. Kościele Chrystusów bądź pozdrowiony! Niepokalana Oblubienico Tego, którego jam jest niegodnym Namiestnikiem, siło i radości serc naszych na tym padole płaczu! Bezpieczny przewodniku wśród ciemności tego świata, ucieczko zapewniona w utrapieniach i niebezpieczeństwa ziemskiego naszego zawodu! Tak zaprawdę, kościół ten jest mistrzem żywota. Sam jeden posiada pierwiastek powagi, sam jeden ma niemylne prawidło nauki. Jakoż zaklinam was raz na zawsze w imię Boże, abyście słuchali wszystkiego, czego was Kościół naucza: *Captivantes intellectum in obsequium fidei.* Bądźcie powolnemi członkami Chrystusowego ciała, wy którzy macie kiedyś stanowić dla niego chwalebny przybytek w niebie, stósownie do wyrazów, które Kościół w modlitwie swej powtarza: *Deus qui de vivis et electis lapidibus aeternum majestati tuas praeparas tabernaculum.* Węgielnym kamieniem kościoła w niebie i na ziemi jest Chrystus; my zaś jesteśmy opokami, z których wybudowan. Opoki te winny być przyrządzone na miejscu, które będą zajmowały wiekuiście. Jak opiewa hymn kościelny *Scalpri salubris ictibus fabri polita malleo hanc saxa molem construunt*, opoki te mają być obrobione przez niebieskiego budownika. A czemże są ciosy dłóta i młota, jeśli nie ciosami, jakie odbieramy z ręki Bożej? Udręczenia i próby, jakie nas nawiedzają, czynią nas podobnymi do niego i szczelniej przypadającymi do niebieskiego przybytku, w którym będzie odpoczywał przez całą wieczność. Nie bądźmy tedy niesfornymi w ręku Bożem, a oby wezwanie Wszechmocnego jego imienia i błogosławieństwa, jakiego wam wnet udzielę, dopomogły wam stósować wasz żywot do Chrystusowego żywota, iżbyście zdołali potem na wieki się z nim połączyć *Benedictio Dei Omnipotentis*, i t. d.“

Kraków 23 lutego. Na dniu dzisiejszym pp. Ludwik Helcel i Maksymilian Machalski otrzymali z tutejszej c. k. Komisyi namiestniczej następujące zawiadomienie:

L. 4515.

Jego Excelencya Pan Minister stanu polecił mi Reskryptem z dnia 10 b. m. do L. 844/M. S. szanownych Obywateli miasta Krakowa na Ich podanie z dnia 8 stycznia b. r. zawiadomić, iż ze względu, że statut dla miasta Krakowa w sejmie Galicyjskim się traktuje i że takowy niezadługo do skutku doprowadzonym zostanie, Jego Excelencya do prośby w powyższem podaniu zawartej o zwołanie tymczasowej Rady miejskiej w celu ułożenia statutu dla Gminy miasta Krakowa przychylić się nie może.

Niniejsze zawiadomienie raczą WW. Panowie reszcie szanownych Obywateli, którzy wspomnione podanie podpisali, udzielić, oraz przyjąć wyraz prawdziwego szacunku, z którym mam honor pozostać

WW. Panów uniżony sługa

Kraków dnia 19 lutego 1866,

(podpisano) *Merkl.*

Na posiedzeniu sejmu w d. 20 b. m. odczytanem było następujące pismo Namiestnika Galicyi do Marszałka sejmu względem uwolnienia czynności w sprawie głodowej od opłat, stępli i porto, tudzież względem wstrzymania egzekucyi w okolicach głodem dotkniętych:

„Jaśnie Oświecony Książę!

„J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 2 b. m. najmiłościwiej raczył zezwolić na uwolnienie wszystkich dokumentów, podań i protokołów sporządzonych a względnie wnoszonych, z powodu dostarczania przez fundusz krajowy zapomogi i zaliczek dla dotkniętych tegorocznym nieurodzajem w Galicyi, tudzież hipotecznych wpisów, o ileby się z tego powodu zdarzyły, od opłaty stemplowej i bezpośrednich opłat ustanowionych prawem z d. 9 lutego 1850 r. m. pr. p. 50 i prawem z dnia 13 grudnia 1862 r. nr. dz. praw 689, dalej na uwolnienie od stęplów i opłat dokumentów, tyczących się pożyczek i prolongacyi tych pożyczek, któreby fundusz krajowy zawierał, celem dostarczenia zapomog głodem dotkniętym gminom, i pojedynczym osobom.

„Jednakże fundusz krajowy wykaże c. k. dyrekcyi skarbowej we Lwowie użytek zrobiony z tych pożyczek, a w razie innego użycia takowych, będą następnie musiały być uiszczone odpowiednie opłaty od kwot nieużytych na zaliczki i zapomogi dla głodem dotkniętych.

„W odnośnych dokumentach ma być powołanem rozporządzenie wysokiego ministerstwa finansów z d. 6 b. m. l. 5496 orzekające o wspomnionem uwolnieniu od opłat. Fundusz krajowy ma także podawać do wiadomości wysokiego ministerstwa finansów przedsięwzięcie każdej operacyi kredytowej wspomnionego rodzaju, oraz wymienić dotyczące instytuty kredytowe, celem wydania dalszych stosownych rozporządzeń.

„JCKAp. Mość raczył dalej najmiłościwiej zezwolić na uwolnienie od portoryum wszelkich korespondencyj, jakie w sprawie zaliczek i zapomóg z galicyjskiego funduszu krajowego i z powodu zwrotu takowych, będą prowadzone między organami, ustanowionemi do rozdania i ściągania tych zapomóg, tudzież na uwolnienie od dochodowego podatku względem dochodów z obligów, wystawionych celem uzyskania pożyczki na zapomogi.

„Co do zasystowania egzekucyj podatkowych w okolicach, dotkniętych zupełnym nieurodzajem, to takowe już kilkakrotnie poleconem zostało skarbowym władzom krajowym w Galicyi, które zarazem zostały upoważnione do odraczania opłaty podatków na lat kilka.

„Atoli zupełne odpisanie podatków nawet w Węgrzech nie miało miejsca, gdzie notoryczny niedostatek r. 1863 nadzwyczajne przybrał był rozmiary. Ogólne odpisywanie podatków także i w Galicyi jest niemożliwem, równie też i w Bukowinie nie zostało dozwolonem. Jednakże w pojedynczych razach c. k. ministerstwo finansów uwzględni wypadki i stosunki, zasługujące na szczególne uwzględnienie, jeżeli dostatecznie poświadczone będą.

„O wyżwspomnionych uwolnieniach c. k. władze krajowe skarbowe w Krakowie i we Lwowie zostały już zawiadomione.

„Stosownie do reskryptu Jego Ekscelencyi pana ministra stanu z dnia 10go b. m. do l. 853, mam zaszczyt podać do wiadomości JO. Księcia najwyższe postanowienie odnośnie do szanownego pisma z d. 31 grudnia r. z. do l. 298/5.

„Racz JO. Książę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 18 lutego 1866 r.

Paumgartten fm. w. r.“

Wiedeń 22 lutego. Mowa Deaka na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych jest ważną z wielu względów. Przyznanie się do życzeń w adresie wyrażonych i wynurzenie zdania o poprawkach Bartala byłoby wcale zbytecznem, bo każdy wiedział, że Deak jest ojcem duchowym projektu, gdyby w naturalnej konsekwencyi nie łączył się z przyznaniem wniosek, iż pole, na którem mogą się toczyć rokowania, nie może być inne jak tylko to, które rozciąga się między życzeniami adresu a poprawkami Bartala, jak wiadomo dotyczącemi tylko rewizyi ustaw z r. 1848, a w reszcie godzącemi się najzupełniej z dążeniami przedłożonego projektu. Mowa Deaka zamierzała więc, jak mniemamy, określić te szranki, w których rokowania toczyć się mogą. Po projekcie adresowym, ułożonym przez wydział Izby wyższej nie należało się spodziewać, aby stronnictwo Deaka miało się oświadczać z gotowością poczynienia dalszych ustępstw, niż te, których ostateczną granicę Bartal w swych poprawkach nakreślił.

Powtarzamy teraz mowę Deaka, jak ją nam przyniosły dzienniki węgierskie w całej osnowie:

„Wysoka Izbo! Z uwagą śledziłem przebieg dotychczasowej dyskusyi: bezstronnie ocenialem argumenta, na które powoływali się mowcy, a trudności, o których wspominali, pilnie rozważałem. Otóż czuję się zniewolonym do oświadczenia, iż wszystkie zarzuty i argumenta przekonania mego nie zmieniły. Sądzę, iż zgodnie z wewnętrzną ordynacyą Izby, ale zgodnie także i z naturą rzeczy, dyskusya ogólna musiała zagaić rozprawy. Dotychczasowe roztrząsania nie liczne atoli wydobyły na jaw zarzuty przeciw adresowi w zasadzie, albo raczej przeciw zasadom adresu; gdyż zarzuty, o których wspomniałem, dotyczą raczej tylko szczegółów, i do nich się odnoszą wniesione poprawki. Wielu deputowanych zatrudniało się nadto określeniem i trybem traktowania spraw wspólnych. Najobszerniej zastanawiał się nad niemi mój przyjaciel, poseł Bartal. Jego de-

---

I w uścisku tym me życie
Całebym już spędzić rada:
Bom w nim czuła serca bicie
Co mojemu odpowiada...

Niedługie to upojenie dwojga serc — rzeczywistość krok w krok za nimi kroczy — przypomina, trzeźwi, rozdziela — zabija. Sąsiad, rubaszny szlachcic Łaszcz, występuje z afektem do Anny — oświadcza się o jej rękę bratu — dostaje odprawę — domyśla się skłonności potępionej przez Boga i ludzi — i chwyta ten grzeszny stosunek za narzędzie zemsty.... Łaszcz gwałtowny, dumny i zakochany, jest tą sprężyną, która dwa następne akty utrzymuje w ruchu, sprowadzając napad na Zamek. Stanisław bowiem udał się do Rzymu o wyjednanie dyspensy — i powraca z nią —; ów pustelnik uwolniony od danego słowa odkrył, że Stanisław jest synem stryja Anny, a nie jej ojca.... Anna czyta dyspensę.... chwyta się za serce — i serce pękło — z radości....

Koniec ten nie robi dramatycznego efektu. W opisowym poemacie można przygotować czytelnika, i pokazać mu istotę w takim stanie wyniszczenia przez ogrom doznanych cierpień, przez stratę wszelkiej wiary w możność zmiany szczęśliwszej — że śmierć z nagłej radości byłaby w naturze rzeczy. W dramacie nie da się to uskutecznić z dobrem powodzeniem; widzowie bowiem nie czują tej konieczności, choćby ją nawet usprawiedliwić *karą Nieba za grzeszną intencyę.* Zbyt to subtelne; w czytaniu uchodzi, lecz na scenie potrzeba silniejszych motywów i uderzeń. Nie wątpię, że gdyby autor miał był zamiar napisać sztukę swoją dla sceny, byłby pokonał te niedostateczności, lecz nawet i w tym stanie, w jakim widzieliśmy Annę Oświecimownę, jest to jeden z najsilniej wzruszających utworów dramatycznych w szeregu naszych oryginalnych produkcyj.

Dowiadujemy się, że autor nadesłał Dyrekcyi krakowskiej manuskrypt Oświecimowny poprawny i więcej zastósowany do wymagań scenicznych — a zarazem udzielił pozwolenia do dalszych przedstawień. Z razu bowiem wystąpił był z nader słusznem upomnieniem się o swoją własność. Annę Oświęcimownę dano na scenę, bez uprzedniego zniesienia się z autorem. Lecz niestety! u nas gdzie materyalna własność podlega tylu hazardom i zaprzeczeniom, któżby o literackiej pamiętał? I rzeczywiście, zrobiono to bez złej myśli — Oświecimówna była w drukowanej książce, więc kto sobie książkę kupi, ma tem samem prawo robić z Oświęcimówną co mu się podoba. I nie ma się czemu dziwić na takie rozumowanie, tam, gdzie utwory dramatyczne przyjmowane są jakby z łaski.... Jeżeli literatura dramatyczna ma się podnieść, to nie wiem innego środka, tylko żeby Dyrekcye teatrów miały. Fundusz do honorowania oryginalnych utworów — fundusz taki przyniósłby prawdziwszą korzyść, niż owe nagrody wyznaczane za napisanie np. najlepszej komedyi. W Warszawie mieliśmy próbę takiego konkursu, ale cóż z tego, kiedy mimo uwieńczonej komedyi, jeszcze rozróżnić nie można tej laureatki w tłumie innych smutnych mierności.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚĆ O POJEZUICKIEM KOLEGIUM W KROŚNIE.

(Dokończenie).

Uczyniwszy tę wzmiankę zboczną, ciągnę do końca rzecz o kollegium.

Zarządca ekonomii staro-sądeckiej Nawratil, zesłany w roku 1844 do sporządzenia opisu i oszacowania, w sprawozdaniu z 20 sierpnia 1844 l. 441 gorąco przemawiał, aby gmach przedać wojskowości, w której ręku troskliwiejby był utrzymywany, albo użyć na gimnazyum wielce w tamtych stronach potrzebne. Atoli wojskowość nabycia odmówiła; a kamera, pod której zarządem od roku 1800 aż do roku 1841 gmach zostawał, nie chcąc podjąć kosztów restauracyi na 8—10000 zł. obliczonych, gdy komisya naukowa do zaprowadzenia gimnazyum nie przychyliła się, przedaż gmachu postanowiła, do czego intabulacya powyższa była torem.

Jakoż komisya do przedaży dóbr koronnych ustanowiona, porozumiawszy się z komisyą naukową nadworną, rozporządzeniem z 10 lipca 2847 l. 22686 przedaż zabudowania z ogrodem nakazała. Licytacya odbyła się 26 sierpnia 1847. Zaręba Jan Karol, potomek owego drugiego fundatora Zaręby Stanisława, najwięcej bo 1825 zł. 59 kr. ofiarował. Prezydyum kamery nadwornej pod dniem 31 stycznia 1848 l. 840 na oddanie realności zezwolenie dało. Lecz Zaręba się ociągał a nareszcie cofnął, przytaczając powody: że na mieszkalnej jeszcze części gmachu dach 18 lutego 1849*) zgorzał; że w tymże roku na rozkaz kapitana saperów Mallego trzy pokoje rozebrano i 12000 cegieł dla wojsk rossyjskich na piece polowe w Krośnie i Dukli użyto; że nareście komisarz obwodowy Schirmer samowolnie wiele podłóg, odrzwi i inszego materyału budulcowego na różne uboczne potrzeby użył, które to okoliczności urząd obwodowy na miejscu sprawdził i w odnosnem sprawozdaniu potwierdził.

Zgłosili się więc w celu kupna po niższej cenie, Grünspann i Mojżesz i Akselrad Józef Bendus z cesyą, w Krośnie 29. Stycznia 1850 przez Zaręb im wystawioną. Atoli nieuznanie ważności cessyi przez prokuraturę skarbową i wzgląd na opór Krośnian przeciw osiedleniu się żydów, stanęły temu na przeszkodzie. Więc na przedstawienie dyrekcyi krajowej skarbu, na radzie pod przewodnictwem ówczesnego namiestnika hr. Gołuchowskiego dnia 28 marca 1851 l. 5133 uczynione, ministerstwo skarbu gmach na urzędy w r. 1850 w Krośnie powstałe za cenę przez Zarębe ofiarowaną od funduszu naukowego nabyć postanowiło, i reskryptem z dnia 8 sierpnia 1851 l. 11640 odebranie, intabulowanie i restauracyę gmachu poleciło. Reskrypt ten w księdze gruntowej miasta Krosna T. V. str. 287—288 pod pozycyą 209 dosłownie wpisany.

Zaraz też odebranie gmachu nastąpiło, przy czem komisya uznała, że z wyjątkiem piątra w skrzydle szkolnem, reszta trwałość zapowiadała. Intabulacyę na kamerę w księdze głównej miejskiej T. I. str. 1. poz. 3 na dniu 22 grudnia 1852 uskuteczniono; lecz restauracya oszacowana na 35—40000 zł. poszła najprzód w odwłokę, a nareście rozporządzeniem krakowskiej dyrekcyi skarbu z dnia 4 czerwca 1859 l. 1472 systowaną została. Za przyczynę systowania podana w rozporządzeniu wątpliwość, czyli przy zamierzonej reorganizacyi kraju Krosno siedliskiem urzędów pozostanie.

Krośnianie, aby gmach od zupełnego zniszczenia ocalić, ofiarowali zań w roku 1863: 1000 zł. a Bośniacki Zygmunt 1050 zł. Dyrekcya skarbu jednak zrobiła wniosek, aby przedaży realności z wolnej ręki zaniechać, a na licytacyę wystawić, spodziewając się wyższej ceny. Wniosek reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 29 maja 1864 l. 25305/1104 otrzymał approbatę, w skutek czego dyrekcya krajowa pod dniem 8 czerwca 1864 l. 17529 realność oszacować i akt oszacowania z rzutem protokołu licytacyjnego sobie przedłożyć poleciła. Polecenie wystósowane do dyrekcyi skarbowej obwodu sanockiego, ta zaś pod dniem 31 lipca 1864 l. 6714 odniosła się do władzy obwodowej. Pod dniem 11 stycznia nastąpił ze strony dyrekcyi krajowej do obwodowej urgens. Tymczasem miasto wniosło roku 1865 do namiestnictwa (l. 68528/865) podanie, prosząc aby mu gmach darowany być mógł, za zrzeczeniem się dopłaty w kwocie rocznej 109 zł. na utrzymanie szkół miejskich pobieranej. Prośba ta, dyrekcyi krajowej zakomunikowana, również do dyrekcyi obwodowej do sprawozdania odesłaną została, ile że miasto w niej nie wyraziło, z jakiego funduszu i na mocy, którego rozporządzenia dopłata uskutecznia się. I tak ta sprawa obecnie stoi; takie losy tej fundacyi.

Czyli Rząd pod warunkiem wyżej wspomnionym ruinę Krosnu odstąpi, czyli i o ile do wznowienia gimnazyum się przychyli, przesądzać nie będę. Słusznośćby na korzyść miasta przemawiała, bo cała fundacya poniekąd do niego należy, zważywszy, że ś. p. Zaręba, czyniąc swój zapis, jak konstytucya z r. 1667 mówi, imieniem króla województwa sądomirskiego i całej rzeczypospolitej na pamiątkę szczęśliwego w latach 1648—1653 Polski ocalenia, rozmyślnie sobie krośnieńskie kolegium dla tego daru wybrał, uważając słusznie Krosno za przedmurze. I nie zawiódł się w przewidzeniu swojem: bo gdy w latach następnych cięższe jeszcze nastąpiły próby, Krosno mężnie opierało się najezdnikom, mimo groźnej pomsty mile przyjęło w swe mury króla Jana Kazimierza wracającego ze Sląska z schronienia; stało wierne przy wierze i tronie.

I pierwszy założyciel kolegium Bal, ziemianin i podkomorzy sanocki, nie wybrał dla swej fundacyi innego miasta, lecz pierwsze w ziemi sanockiej, a między miastami Polski rozległością i światłem rady swej znamienitsze Krosno, któremu dziedzicznie wójtować wielka zasługami rodzina z Moskorzewa Kamienieckich nie poczytywała sobie za ubliżenie.

W prawdzie Sanok, Jasło, Nowytarg na Podgórzu karpackiem starają się także o gimnazya Ja i tym miastom w ich zabiegach pomyślności życzę, bo szkół u nas nie ma za wiele, lepiej zaś więcej szkół, a mniej więzień; lecz gdyby dla niedostateczności funduszów nateraz nie mogły powstać wszystkie, toć Krosno dla tego, że miało już dostatecznie uposażone wyższe szkoły, dla historyczności swej, i że prawie w środku bezgimnazyalnej połaci leży, przed tamtemi zasługuje na pierwszeństwo.

Począwszy od Kazimierza W. prawdopodobnego założyciela swego, który je w roku 1365 prawem składu win obdarzył, wszyscy następni królowie w szczególnej mieli je opiece, a w upadku hojnie wspierali. Że ostatecznie upadło, winy mu przypisać nie można: podzieliło los upadłej Polski. Późniejsze czasy nie sprzyjały mu. Obecnie czyni wszelkie możliwe wysilenia, aby wrócić do lepszej doli, i warte zaiste pomocnej ręki,

Miejmy więc nadzieję, że wysokie Zgromadzenie sejmowe i Wydział krajowy szczerze i gorąco za Krosnem u Rządu przemówią lub co będzie można uczynią.

Wolański.

*) W roku 1849 kollegium użyte było na skład mąki i zboża dla wojsk rosyjskich za wynagrodzeniem 100 zł.

finicya spraw wspólnych zasadniczo różni się od definicyi dyplomu październikowego, a jak widzę, bliższą jest mojemu na przedmiot zapatrywaniu się, niż poglądowi dyplomu październikowego.

Wydanie sądu w tej mierze atoli byłoby w tej chwili przedwczesnem: dyskusya szczegółowa wykaże o ile jego zapatrywanie różni się od mojego zapatrywania i moich przyjaciół.

To, co dotychczas w Izbie mówiono, albo będzie powtórzonem dokładniej w toku dyskusyi szczegółowej, gdy nadejdzie chwila do uzasadnienia wniesionych poprawek, albo też nie należy do dyskusyi nad adresem, że tu tylko wspomnę określenie definicyi i trybu traktowania spraw wspólnych, gdyż takowe poddane zostaną pod osobną dyskusyę, skoro tylko sejm wypracuje projekt odnośny. Zatem to tylko mam do oświadczenia w Izbie: iż przedłożony projekt adresu w całości swej i w szczegółach najzupełniej zgadza się z mojem przekonaniem. Oświadczenie takowe składam nie bez przyczyny. Wiem, iż w sprawach publicznych różne istnieją stronnictwa, wiem, że stronnictwa są potrzebne, niekiedy nawet konieczne; wiem także, iż stronnictwa, skoro w sprawie jakiej zgadzają się co do faktów, w drodze kompromisu ułożą się także co do szczegółów; niekiedy nawet kompromis takowy służy wielce do poparcia sprawy. Otóż muszę oświadczyć, iż przedłożony projekt adresu w formie swej i w zasadach, nie jest dziełem kompromisu, ale pod każdym względem najzupełniej się zgadza z mojem przekonaniem. Nadto zniewolony jestem oświadczyć w Izbie, iż mąż stanu, którvby mógł adres niniejszy uważać za istotną przeszkodę pojednania, albo sam nie pragnie pojednania, albo też pragnie go na warunkach, których my przyjąć ani możemy, ani chcemy".

Na temże posiedzeniu, na którem Deak złożył oświadczenie powyższe, zabrał głos poprzednio w toku dyskusyi jeszcze ogólnej hr. Juliusz Andrassy. Treść jego znakomitej mowy powtórzyliśmy w numerze poprzednim, a jeżeli dziś do niej wracamy, to tylko dla tego, aby uzyskać wgląd w zapatrywanie się węgierskich mężów stanu — hr. Andrassy jest wiceprezesem Izby — na sprawy polityki ogólnej, o których tak rzadko się odzywają, jak gdyby sprawa ich własna nie miała sprawom polityki ogólnej udzielać wstrząśnień jakby gromem podziemnym. Otóż hr. Andrassy wyliczając grzechy centralizacyi, takie między innemi mieści zarzuty:

„W ostatnich czasach naród sąsiedni, którego opatrzność u granic Austryi i Węgier jak gdyby w tym celu umieściła, aby stanowił tamę zdobywczych planów słowiańszczyzny — broczył we krwi przed oczyma Austryi a wbrew jej woli. Wobec powszechnego] oburzenia opinii publicznej w Europie, którą poparły deklaracye prawie wszystkich państw, zachwiał się nawet absolutyzm moskiewski i uznał poniekąd w nocie dyplomatycznej, iż strony podpisane na traktach z r. 1815 mają prawo do żądania, aby przywróconą została autonomia Krolestwa Polskiego zagwarantowana w owych traktatach. To była chwila, w której Austrya przez stanowcze wystąpienie swoje, mogła uratować autonomię Polski, przynajmniej w pewnych granicach. Do dopięcia tego celu nie trzeba było wojny prowadzić, wystarczało stanowcze, moralne wystąpienie, bo za plecami Austryi stała cała ucywilizowana Europa. Rząd ówczesny co innego atoli wówczas miał na myśli: twórca patentu lutowego wiązał się w owej chwili przyrzeczeniami na posiedzeniach Reichsratu, jako ma nadzieję, iż Węgry po wieloletniej kontumacyi zajmą swe opróżnione miejsca w Reichsracie. Mocarstwa zachodnie nie popierane przez państwo, którego zadaniem było, duchową swą potęgą podnieść do znaczenia veto, założone przez wszystkie państwa Europy, opuściły ową sprawę, która była sprawą europejską, ale przedewszystkiem sprawą Austryi, sprawą Węgier, bo tylko autonomiczna egzystencya Polski może uchylić groźne niebezpieczeństwo idei panslawizmu."

W dyskusyi specyalnej dopiero ustęp 14 wywołał żwawe rozprawy. Böszermenyi ze stronnictwa rezolucyonistów wnosił, aby adres powołał się na wtóry adres z r. 1861 i na § 13 trzeciego artykułu ustaw z r. 1848. Tisza nagania poprawkę, gdyż ustęp w pierwotnej stylizacyi więcej dostarcza gwarancyj konstytucyjnych niż poprawka. Ustęp 16 wyrażający się „wolny naród z wolnym narodem" wywołał gorącą opozycyę Stratymirowicza, który dopatruje się w nim poparcia idei centralizacyjnej z obu stron Litawy i pochwały ściślejszej rady państwa. Należy już raz centralistom dać stanowczą odprawę. Radzi więc owe wyrażenie zastąpić innem, które brzmi: „wolne narody z wolnemi narodami". Goszduman (Rumun) zaprzecza, aby w Węgrzech istniały różne samodzielne narodowości: tylko kompleks tych narodowości jest samodzielnym. Oświadcza on imieniem deputowanych rumuńskich, iż projekt adresu zadawalnia ich w zupełności. Przy głosowaniu poprawka Stratymirowicza nie utrzymała się. Takiż sam los spotkał poprawkę Boberego do ustępu 25, w którym radził zamieścić protest przeciw kompetencyi Rady państwa do traktowania kwestyi konstytucyi węgierskiej.

Z kolei w przedłuższej mowie Bartal uzasadnia swoje poprawki. W własnem i w politycznych swych przyjaciół imieniu oświadcza się on za odpowiedzialnem ministerstwem; atoli przywrócenia tegóż nie należy kłaść wszędzie najnaglejszych życzeń, gdyż przedewszystkiem należy rozproszyć obawy wynurzone w mowie tronowej. Bezzwłoczne przywrócenie odpowiedzialnego ministerstwa jest zdaniem mowcy wcale nie wykonalnem ile że jest niezgodnem z instytucyą komitatów, za której utrzymaniem mowca gorąco przemawia, należy nie tylko popierać rozwój komitatów, ale nadto otworzyć im podwoje do izby wyższej.

Z porządku zabierali głos na posiedzeniu środowym Varady, Toth i Vadnay za projektem, br. Ambrozy i br. Miske za poprawkami Bartala. Dyskusya nad niemi musiała być dla spóźnionej pory odroczoną do następnego posiedzenia.

Królestwo Polskie.

Sztabskapitan konnej artyleryi gwardyi rosyjskiej Kossowski okazał się w śledztwie wytoczonem przed sądem wojennym, winnym udziału w spisku powstania polskiego, zajmowania się sprawami tego powstania i porozumienia się z byłem towarzystwem rewolucyjnem rosyjskiem w Petersburgu. Wyrokiem sądu wojennego tenże Kossowski skazany został na pozbawienie stopnia i wszelkich praw stanu oraz zesłanie na osiedlenie do odległych stron Syberyi.

— *Kijewlanin* donosi, że na podanie jenerała hr. Rzewuskiego, jenerał-adjutanta, Car rozkazał, aby przez wzgląd na długoletnią wierną służbę jego nie były do niego rozciągane przepisy z d. 10 (23) grudnia 1865 r. względem osób pochodzenia polskiego — tojest, że jenerał ten rosyjski chociaż jest pochodzenia polskiego, nie będzie z kraju wydalony, ani dobra jego nie ulegną konfiskacie. Ażeby więc nie być wywiezionym w głąb Rosyi i nie stracić majątku, potrzeba być chyba jenerałem adjutantem Cara i długoletnią a wierną służbą okupić się! Toć nie każdemu obywatelowi polskiemu w krajach zabranych, lecz zaledwie jednemu na krocie przyszło znaleźć się w takiem wyjątkowem położeniu!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego. Na wzór lwowskiego kasyna mieszczańskiego, chcą i tutaj niektórzy obywatele założyć podobne kasyno. Ma wejść do niego całe Towarzystwo strzeleckie, które posiadało dotąd swoje własne kasyno, ale jedynie na członków swoich było ograniczone.

— W poniedziałek o godzinie 11ej odbędzie się nabożeństwo wieczysto żałobne za duszę ś. p. jenerała Jana Skrzyneckiego w kościele OO. Dominikanów.

— Wykłady popularne z fizyki doświadczalnej przez prof. Dr. Kuczyńskiego, które się miały rozpocząć we środę 21go b. m. w sali fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Śéj Anny, rozpoczną się dopiero w przyszłą środę 28go lutego o godzinie 6tej w wieczór.

— Dziś rano odbyto bardzo ścisłą rewizyę w domach p. Szachnera pieczętarza, tak w nlicy Grodzkiéj, gdzie ma sklep, jak i naprzeciw Ogrodu Strzeleckiego na Wesołéj, gdzie mieszka. Słyszeliśmy, że nic podejrzanego nie znaleziono.

— Od 1go marca r. b. zaprowadzone będą w Austryi nowe znaczki stęplowe wszelkiéj kategoryi niżéj 1 złr., z pozostawieniem najniższych na 1 cent. Dotychczasowe znaczki zostaną wycofane z obiegu i mogą być wymienione na nowe, lecz użycie ich uważanem będzie, jakby nie było stępla, a zatem nie uwolni od przekroczenia stęplowego.

— D. 20 b. m. było w Warszawie 7 stopni mrozu, a 21go już stopni 13 w samem mieście.

— Fr. Liszt przedłożył był Ojcu Śmu dzieło pięciotomowe kompozytora warszawskiego p. Zientarskiego pod napisem „Muzyka kościelna" i uzyskał przychylne dla autora słowa, o czem mu donosi w liście z d. 6 lutego, załączając zarazem od siebie wielkie pochwały dla kompozycyj muzykalnych p. Zientarskiego. Takowe często dają się słyszeć w kościołach warszawskich, w Krakowie zaś należą do rzadkich rzadkości.

— Edmund About pisze między innemi w swojéj kronice tygodniowéj w *L' Opinion nationale* swoim sposobem, to jest pod słodką powłoką gawędy podaje czytelnikowi gorzkie jak pieprz Kajenny ziarno prawdy. „Odkąd niebezpiecznie pisać to co się myśli, spróbuję pisać nie myśląc, publiczność bowiem nawykła do tego powoli w gazetach. Coraz mniéj dba ona o politykę, a rozpływa się nad czczą gadaniną, jaką jej w tysiącach dzienników podają. Wszystkie poważne sprawy idą w kąt, a nicestwo rozpościera się wszędy szeroko. Namiętności nasze przebierają sobie w przedmiotach, a duch publiczny wykrzywia się i błąka. Więcéj nas dziś obchodzi kalambur niż mowa jakiego ministra; śpiewaczka uliczna obstoi nam za dziesięciu mężów stanu; kwestye buduarowe wyparły kwestye gabinetowe; więcéj robi hałasu bal uliсznic aniżeli *casus belli*, a piszczałka jarmarczna głośniéj przemawia do uszu naszych od wszystkich dział północnéj i południowéj Ameryki. Ów cudowny Paryż, który niegdyś dostarczał światu nowych idei, rozsyła mu teraz tylko plotki swoje. W Sztokolmie, Madrycie, Londynie i Florencyi wydzierają sobie naszе gazety z ręki do ręki, aby się dowiedzieć, że te i te osoby wieczerzały razem w *Café anglais*, że handlarz przysmaków X. nie dostarcza już pani H. trufli, że mała Lulu z *Folies drammatiques* niczego nie odmawia młodemu księciu Pupow, że pies p. Dennery złamał sobie łapę, lub że dziennikarz Barbancea przegrał w pikietę pięć filiżanek kawy...."

— Dnia 22go lutego zachodnim wiatrem pędzone chmury pokrywały horyzont. Prawie całe przedpołudnie i nieco po południu śnieg prószył. Ciepło doszło do — 2°,6 od — 8°,0. Barometr w ciągu dnia prawie żadnym nie uległ zmianom, opadł dopiero w nocy i wskazywał dnia 23go lutego o 6téj godzinie rano 330''',56; termometr zaś — 10°,8 R.

— W sobotę dnia 24go lutego, Sgo Macieja apostoła.

Nadesłane:

W numerze 26 *Czasu* wyczytałem był z powodu pożarów w Przybyszu i Zgórsku dodatek niby objaśniający nieświadomych rzeczy— „że dobra te nie są ordynacyą Broniewskich, lecz że ś. p. Józef hrabia Ossoliński zaprowadził tam kuratoryą ekonomiczną jako kuratoryą literacką pod imieniem Biblioteki Ossolińskich, jak to opiewa zbiór ustaw i dokumentów tyczących się Zakładu imienia Ossolińskich. Zważywszy, że stylizowanie téj uwagi jest tego rodzaju, że nikogo objaśnić nie może, widzę się spowodowanym upraszać Szanowną Redakcyę o przyjęcie kilku uwag.

Nie wiem właściwie, co autor owéj uwagi w liście do Redakcyi *Czasu* przesłanym rozumie przez ordynacyą.— Jeżeli rozumie pod tym wyrazem instytucyą familijno-powierniczą (Familien-fideicommiss) w myśl obowiązujących ustaw cywilnych, w takim razie istnieje ordynacya Broniewskich, ponieważ w oświadczeniu ś. p. Ossolińskiego datowanem w Wiedniu dnia 19 stycznia 1818 r. czytam, że cała instytucya ma mieć zawsze znaczenie własności prywatnéj dziedzicznéj i niesprzedajnéj. Nadto muszę zwrócić uwagę autora owego listu, że ordynacyi w myśl dawnych ustaw polskich nie zna prawodawstwo austryackie a pod tem nazwiskiem rozumiemy dzisiaj dziedziczenie wyłączne najstarszych dzieci z prawem posiadania dóbr, a że w kodycylu ś. p. Ossolińskiego czytamy, iż posiadanie dóbr bibliotecznych przyznaje dziedziczenie dzielnicy imienia Broniewskich, przeto nie ma nic zdrożnego, że użyto wyrazu ordynacya w myśl znaczenia, jakie zwykle temu słowu przypisujemy. Z całéj ustawy nadto łatwo przekonać się można, że ś. p. Józef hr. Ossoliński dla familii Broniewskich kuratoryę ekonomiczną ustanowił; wyrażenie zaś autora listu, że ś. p. Józef Ossoliński ustanowił tam kuratoryę pod imieniem Biblioteki Ossolińskich, a że dobra te *nie są ordynacyą Broniewskich*, łatwo może naprowadzić na domysł, że Broniewscy jakieś przypadkowe prawo do tych dóbr sobie roszczą a nadto, że nie mają prawa posiadania tych dóbr.

Te kilka słów dla tego zmuszony byłem umieścić, że dla dokładnego wyjaśnienia należało do pomienionéj uwagi w Nr 26 *Czasu* umieszczonéj dodać, iż Broniewskich rodzina piastuje dziedzicznie tytuł kuratoryi ekonomicznéj Biblioteki Ossolińskich z prawem dziedzicznem posiadania dóbr bibliotecznych.

Konstanty Lipowski.

TEATR. Prawdziwy utwor sztuki w jakąbądź formę ujęty, nie zwykł nigdy tracić pierwszego uroku i im bliżej mu się przyglądnąć, tem więcej odkrywa się w nim drobnych zarysów uwydatniających ogół, które za pierwszym rzutem oka niknęły w cieniu. Zastósować to można do danej wczoraj po raz drugi trzechaktowej komedyi, z taką zręcznością przesuwającej co sobie nić intrygi, ze rozwikłania jej wieszcza myśl widza odgadnąć nie może. Skreśliwszy, o ile sobie przypominamy, w poprzednim sprawozdaniu wrażenie odniesione z pierwszego przedstawienia, dotkniemy tu pokrótce szczegółów przebiegu sztuki.

Prosper Block (p. Rapacki) rodzaj dziwaka, który jak samo świadczy nazwisko, raczaj angielską niż francuską krew miał w swych żyłach, po trzechletniej podróży odbytej na wschód, wraca w rodzinne strony. Bogaty stryj jego przyrzeka mu przekazać cały swój majątek pod warunkiem aby się ożenił. Prosper w którym po doznanych zawodach żywsze uczucia serca skrystalizowały się w obojętność dla bliźnich, spostrzega amazonkę, która go wdziękami swojemi ujmuje i postanawia oświadczyć się o jej rękę, bez miłości, lecz byle dogodzić woli stryja. Przypadek zdarza, że ta którą wybrał jest Marta (p. Łapińska) siostra Vanhowa, (p. Deryng) męża Anieli (p. Safir) ubóstwianej niegdyś przez niego. Aniela nie chcąc mieć blisko siebie dawnego kochanka sprzeciwia się temu związkowi, a kiedy Prosper przypomina jej dawną miłość i wyrzuca, że go zdradziła, ona odpierając zarzut po wiada, że go zawiadomiła listem o przymusie, jaki jej czyniono wydając ją za Vanhowa i że od niego zależało przeszkodzić temu. Pokazuje się, że list rąk Prospera nie doszedł, gdyż ranny w pojedynku leżał bezprzytomnie w łóżku, kiedy matka chcąc wydać Anielę za mąż wywiozła ją z zamku, w którym od trzech lat nikt niepostał. W szczęśliwych chwilach wzajemnej miłości korespondowali oni z sobą, składając listy pod figurką porcelanową stojącą na konsoli obok komina. List więc pozostał w miejscu nietknięty, i nuż Aniela i Prosper współubiegać się o posiadanie listu, pierwsza aby zniszczyć dowód dawnej miłości, mogącej ją potępić przed zazdrosnym mężem, drugi, aby mieć broń przeciw wiarołomnej kochance. Prosper był szczęśliwszym i list dostaje się w jego ręce. Zuzanna (p. Modrzejewska) przyjaciołka Anieli, pośredniczy w tej sprawie z całą energią, i przyprowadza urokiem swego rozumu i wdzięków Prospera do tego, że zostawiwszy ją samą w swoim pokoju, pozwala jej szukać listu, obiecując zrzec się ręki Marty, która — przypominamy, kocha się w młodym studencie Pawle (p. Ładnowski)— i opuścić Europę. Zuzanna znajduje list wraz z przybyłą nagle Anielą, lecz w chwili tej wpada Vanhowe dojrzawszy wchodzącą tam swą żonę, i kiedy w furyi zazdrości szukać chce Anieli ukrytej w sypialnym pokoju Prospera, Zuzanna kłamie przed nim, że kocha Prospera, który ją uwiódł i tym sposobem odwraca podejrzenie Vanhowa, ocalając przyjaciółkę. Posłyszawszy kroki wracającego Prospera, Zuzanna udaje śpiącą i pięknością swą rozbudza jego miłość do tego stopnia, iż sam rzuca list w ogień. Lecz była to tylko koperta, gdyż list wyjęła Zuzanna. Tu rozpoczyna się szereg rozmaitych perypecyj z owym listem, poczem następuje scena w której Vanhowe ufny słowom Zuzanny zmusić chce Prospera, aby ją zaślubił. Lecz przymus stał się mniej potrzebnym, gdyż nauczywszy się cenić nawzajem, ulegli tylko przymusowi serca oddając sobie ręce. Thirsin (P. Hennig), Teresa (p. Kwiecińska) i Bussonières (p. Raszowski) są w układzie sztuki postaciami na drugim planie, potrzebnemi tylko do splątania wątka całości.

W obsadzeniu ról tę tylko dostrzegliśmy tym razem różnicę, iż rolę Anieli w miejscu p. Bendowej oddała panna Safir. P. Modrzejewska i p. Rapackin ajgłówniejsze mieli role i pierwsza równie jak drugi wywierali grą swoją, szczególnie w końcu drugiego aktu, efekt godny najpierwszych scen. Wszyscy zresztą w miarę ważności przedstawionych charakterów harmonijną tworzyli całość. Po drugim akcie trzykrotnie wywołano p. Modrzejowską i] Rapackiego, niemniej jak po skończeniu sztuki.

Sprostowanie.

W artykule: *Jeszcze słowo o hipotece włościańskiéj i instytucyi notaryatów* umieszczonym w *Czasie* Nr. 39, 40 i 41 wcisnęły się następujące omyłki drukarskie:

Nr 39 ustęp 3ci w końcu, zamiast: „do rzeczonego swéj własności zabezpieczenia"— popraw: „do rzeczowego" i t. d.

Nr 40 wiersz 3ci, zamiast: „że te księgi jednak z najkardynalniejszych dźwigni... stanowią"— popraw: „jedną... z dźwigni" i t. d. — ustęp 2gi w końcu, zamiast: „ale z innych stosunków"— popraw: „ale *i* innych i t. d.; — ustęp 3ci zamiast: „przeciągną z drugich"— popraw: „z drugiéj" (t. j. strony).

Nr 41 art. IV ustęp 2gi, zamiast: „wydaje na łup pisarzy"— popraw: „wydać i t. d.;— ustęp 3ci, zamiast: „góry nad gminną nie wzięli"— popraw: „nad gminą".

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 lutego.

HOTEL POLLERA: Hr. Dzieduszycka Helena wl. dóbr z Radziszowa, Żeleński Kazimirz wł. d. z Galicyi, Knesek Dominik wł. d. z Jaszczurowy, Stresow Leon wł. d. z Prus, Miszewski Kazimirz pełnomocnik z Medyki, Bieńkowski Jan, Loewe Adolf Dr praw, Eidlitz Jakób budowniczy z Wiednia, Radzimiński Rajmund z Warszawy', Hollmann Wilhelm kupiec z Drezna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski p. Karolinę Podlewską o nakazie zapł. Dawidowi Rosenbergowi sumy weksl. 620 złr.; kur. Dr Gregorowicz. — Sąd obw. stanisławowski o wyznaczeniu dla Jana Torosiewicza z Sopowa kuratorem Dr Skwarczyńskiego w sprawie zapłac. wekslu dłużnego Benjaminowi Hamerowi. — Tenże sąd Jana Serafina o nakazie zapłac. sumy weksl. 40 złr. Samuelowi Liebesmannowi. —

Licytacye: W d. 24 marca, 28 kwietnia i 29 maja w Tarnowie sprzedaż $^{5}/_{6}$ dóbr Broniszowa, cena wywołania 54,671 złr. 75 centów; kurator Dr Bandrowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 lutego. Dowozy na Baranie z Królestwa Polskiego, znacznie większe były wczoraj niż ubiegłych tygodni, ale składały się powiększej części z ziarna dawno sprzedanego, którego odstawę spóźniły wówczas złe drogi. Na przedaż było tylko włościańskie żyto i owies; pierwsze po 24—25 złp., drugie po 15—17 złp. za korzec.

Na tutejszej targowicy żywy był obrót, bo wszystko zboże jakie było z Królestwa Polskiego, z okolic Krakowa, z za Wieliczki i Bochni, rozkupiły szybko okoliczne młyny parowe i kupcy pruscy. Na wywóz do Prus płacono pszenicę po 35—37—38 złp., a najdorodniejszą po 39—40—41½ złp. za 192 funty cłowe. Żyto po 27—27½ złp. za 182 funty cłowe.

W miejscu płacono pszenicę białą po 7—7.50—8 fl., najpiękniejszą zaś po 8.50—8.75 wal. austr. za 172 funty wied.; czerwoną najpiękniejszą po 7.75—8—8.50. Żyto węgierskie po 6—6.15—6.25 fl., a galicyjskie po 5.60—5.75 fl. za 162 funty wied. Jęczmień ładny był poszukiwany, za browarny nie porośnięty płacono po 4.25—4.50 fl. Owies znowu pożądany do Prus, płacono po 2.60—2.65 fl. za cetnar wiedeński. Nasienie koniczyny białej 50—54 fl., czerwonej 44—46 fl. za 180 funty wied. *netto.*

Wiedeń 19 lutego. Na dzisiejszym targu bydlęcym było z Galicyi 634 wołów, z Węgier 1312, z okolic 1051; razem 2997 sztuk. Z tego zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1981, a okoliczni 725; zostało więc niesprzedanych 291.

Waga szacunkowa sztuki wynosiła 470—700 funtów. Cena sztuki 95—155 fl. Cena cetnara mięsa 17—21 fl.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 22 lutego. Prezes zawiadomił Izbę deputowanych, że deputowani z Karlsburga bar. Kemeny i bar. Banffy weszli do Izby jako deputowani siedmiogrodzcy, i złożyli swoje dowody uwierzytelniające. Izba przyjęła ich okrzykami. Następnie szły dalej rozprawy nad adresem. Emanuel Szechenyi przemawia za poprawką Bartala i oświadcza, że trzeba N. Panu dopomódz, iżby sobie dał radę i nie potrzebował szukać innej pomocy. Nie *restitutio ad intergrum*, lecz praktyczne wytłumaczenie nieprzerwalności prawnej jest koniecznem. Jokai mówi przeciw temu. Podnosi on zalety narodu niemieckiego i sympatyę Węgier dla ich walki o wolność, uznaje dążności liberalistów za Litawą i oświadcza się przeciw biórokracyi. Broni on potrzeby węgierskich ministerstw handlu, skarbu i wojny. Wszystko co Węgrzy z praw swoich obronią, obraca się również na korzyść ludów za Litawą, i odwrotnie. Projekt ustawy 3ej o palatynie stosuje się tylko do Arcyks. Stefana; z nowym palatynem potrzebaby nowej ustawy. Hr. Apponyi mówi za poprawką.

Zagrzeb 22 lutego. Na wniosek Wład. Kukuljewicza uchwalono zanieść prośbę do N. Pana o odpuszczenie zaległości podatkowych z r. 1865 w Chorwacyi i Słowenii. Inna prośba uchwalona względem amnestyi zbiegów rekrutacyjnych w Wybrzeżu.

Petersburg 21 lutego. *Journal de St. Petersbourg* mówi z powodu częściowego zwinięcia administracyi wojskowéj w Królestwie Polskiem, że od Polaków tylko zawisło przyśpieszyć powrót do normalnego stanu i zatarcie bolesnych śladów przeszłości.

Petersburg 22 lutego. *(Wand).* W. książę Mikołaj, brat Cesarza, wyjechał dziś z żoną swoją przez Wiedeń, dla odwiedzenia famili ks. Piotra Oldenburskiego w Wenecyi, gdzie mają dłużej zabawić. Bar. Budberg, od kilku dni tu bawiący, powróci wkrótce na swoją posadę do Paryża. Cesarz raz go przyjmował.

Berlin 21 lutego wieczór. *Provinzial Correspondenz* pisze: Ustawa drukowa czuwa tylko nad sprawozdaniami z publicznych posiedzeń, ale nie nad sprawozdaniami z innych objawów sejmowych, jakiemi są: ogłaszanie wniosków postawionych, referata o przygotowawczych obradach komisyjnych, a szczególniéj obradach frakcyj. Wielokrotnie przejrzano temi czasy ten stan przepisów ustawy i dla tego rząd spowodowanym został wytknąć niewłaściwość takich ogłaszań. — Świeże doniesienia gazet o zamiarze rządu pruskiego wzięcia ndziału w wyprawie do bieguna północnego, są przedwczesne. Poprzednio zasięgniętem będzie od Akademii umiejętności zdanie biegłych.

Düsseldorf 21 lutego. *Rheinische Ztg* poczytuje mniemaną interwencyę rosyjską w sprawę Księstw jako wymysł partyi dworskiéj prusko-rosyjskiéj. Austrya nie da się wyprzeć z Holsztynu ani za pomocą unii personalnéj, ani też przez odgrzewanie pretensyj oldenburskich.

Kiel 21 lutego. Wielu posiadaczy dóbr szlacheckich w Holsztynie i Szlezwiku postanowiło wystósować przeciw-adres do Berlina i Wiednia, protestujący przeciw unii personalnéj i przemawiający za utrzymaniem niezależności Księstw i i praw krajowych.

Paryż 21 lutego w wieczór. *La Patrie* pisze: Wiadomości z Mexyku każą się spodziewać zupełnego skutku misyi bar. Saillarda. Stósownie do propozycyi, która wyszła naprzód od Cesarza Maksymiliana, będzie można pod koniec maja wyprowadzić z Mexyku 5000 Francuzów — Emil Girardin w piśmie ogłoszonem w *La Presse* oznajmia wystąpienie swoje z redakcyi tego dziennika, dając za powód kroki ze strony pewnej części właścicieli zrobione w ministerstwie spraw wewnętrznych. Również usunęli się z redakcyi Klemens Duvernoie i Vermorel.

Paryż 22 lutego. Prefekt departamentu du Nord, Pietri, zamianowany został prefektem policyi paryskiej w miejsce Boitelle, który wszedł do senatu.

Florencya 21 lutego. W Izbie deputowanych oświadcza Minghetti, że będzie głosował na wotum zaufania; pochwala on politykę rządu wewnętrzną i zagraniczną, tudzież projekta finansowe. Po oświadczeniu Rouhera w senacie francuskim uznaje konieczność postawienia przez rząd żądania, iż potrzebuje być uspokojonym co do tego, że niebędzie w Rzymie żadnej interwencyi i że obecność tam ochotników francuskich nie pociąga za sobą solidarności Francyi z nimi.

Londyn 21 lutego. Dwustu policyantów londyńskich towarzyszy gwardyi do Irlandyi. W Limerick i w Dublinie były nowe aresztowania. Jeden z pierwszych urzędników więzienia Pentonville w Londynie, gdzie siedzą skazani Feniści, został usunięty. Również w Woolwich zaszły fenistowskie zamieszki z powodu wysłania wojska.

Londyn 22 lutego. Według doniesień z Melbourne (w Australii) z 25go stycznia, wojna na Nowej Zelandyi faktycznie ukończona, i wojsko wraca stamtąd do Anglii. — Z Hong-kong donoszą, że wielki korpus powstańców stał 30 mil (ang.) od Nankinu, tudzież, że Belgia stara się zawrzeć traktat handlowy z Japonią.

Nowy Jork 9 lutego. Montholon zapewnił sekretarza stanu Sewarda, że Cesarz Napoleon nakazał odwrot wojsk francuskich z Mexyku. Izba reprezententów uchwaliła bil, na podstawie którego obcy, nie mieszkający w Ameryce posiadacze amerykańskich bonów kolei żelaznych, obowiązani będą płacić procent od dywidendy. Nad Rio grande przybyły posiłki francuskie. Peruwia zawarła przymierze z Chili (już było doniesionem) wypowiedziała Hiszpanii wojnę i wysłała flotę nad brzegi chilijskie, aby rozpocząć kroki wojenne.

Pogłoski o zmianie gabinetu cesarskiego nieustają, jak niemniej o wejściu hr. Gołuchowskiego do ministeryum. Dodać nic nowego nie możemy w tej sprawie, prócz że zapisujemy niesłychaną centralistycznych organów zaciekłość przeciw domniemanemu wejściu hr. Gołuchowskiego do ministeryum. Niemogą wprawdzie zaprzeczyć dzienniki owe hr. Gołuchowskiemu zasługi, iż on otworzył w Austryi erę konstytucyjną, ale śmią mu robić zarzut z tego, iż podkopał biórokracyę. I to się zowią liberalne dzienniki!

W. Abendpost uważa adres Izby wyższej w Peszcie za krok na drodze kompromisu i pojednania i' wita z zadowoleniem ten objaw zdania jednego z ważnych czynników prawodawczych. Chwali w nim jawne uznanie konieczności związku z monarchią i potrzeby jej potęgi, a oraz dbałość o konstytucyjne instytucye innych krajów, uwzględnienie spraw wspólnych i wpływu na nie wszystkich czynników konstytucyjnych. Oddaje dalej słuszność rozsądkowi i politycznemu rozumowi Izby, wolnej od złudzeń i gotowej przystąpić do rozwiązania wszelkich trudności.

Co do treści adresu, *W. Abendpost* uznaje zgodę jego z zdaniem rządu o nieprzerwalności prawnej, lecz mniema, że nie należało tej zasady stawiać tak ostro. Rząd dotychczasowemi krokami swemi dowiódł, iż na tej samej stoi podstawie, o ile takowa nie została wstrząśniętą wypadkami, i o ile faktyczny stan rzeczy uwzględnienia wymaga. Co do ministeryalnéj kwestyi, adres Izby ogranicza żądanie ministerstwa do spraw czysto-wewnętrznych. Ale kwestya ta nie może być, zdaniem *Abendpost*, rozstrzygniętą bez oznaczenia poprzednio spraw wspólnych.

Najważniejszym oprócz spraw austryackich faktem jest zapewnienie *La Patrie* o ewakuacyi Mexyku na wiosnę rozpocząć się mającej. Układy w tej mierze nie w Mexyku lecz w Washingtonie doprowadziły do skutku kwestyę odwołania wojsk francuzkich.

Zawikłania między rządem pruskim a sejmem muszą doprowadzić albo do rozwiązania Izby deputowanych albo do jej rozejścia się; czego nie przestaniemy twierdzić.

Rozruchy na Libanie nieustają. Zdaje się, że Maronici liczą na pomoc Europy, skoro w tej chwili powstali, kiedy siły tureckie są tak liczne w Syryi. Możnaby przypuścić, że dokoła Turcyi gromadzące się chmury w Rumunii, Grecyi, Syryi, zbliżyć nieomieszkają wystąpienia znów na jaw kwestyi wschodniej, dla przyjęcia której Rosya przygotowała się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 23 lutego godz 3cia. Komisya propinacyjna (nad wnioskiem Żuka Skarszewskiego) zdaje sprawę sejmowi. W rozprawach ogólnych Borysikiewicz dowodzi, że prawo propinacyjne było prawem dominiów, ale już niem nie jest. Zniesionem ono zostało w roku 1848 ustawą z dnia 7 października. X. Kaczała i Demkow mówią przeciw wielkiej liczbie szynków. Komisarz rządowy oświadcza, iż rząd chce i będzie bronił praw propinacyjnych. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Peszt 23 lutego. Wczoraj Izba deputowanych prowadziła dalej rozprawy szczegółowe nad projektem adresu. Po Emeryku Szechenym, Jokaju i Apponym (p. telegram wyżej) Deak miał długą mowę, w której kładł nacisk na to, że tylko zastosowawszy w zupełności nieprzerwalność prawną, a w następstwie, przywróciwszy municypia i odpowiedzialne ministeryum, przyjść będzie można do porozumienia. Mowa Deaka wzniecila wielki zapał. W Izbie wyższej projekt adresu został uchwalony i wybrano komisyę z 12 członków, dla wręczenia go N. Panu.

Wiedeń 23 lutego. Cesarz Jmć odpowiedział deputacyi sejmu chorwackiego odbierając z rąk jej adres: Wszystkie pytania dotyczące interesów krajowych prześcignięte zostały obecnie niezbędnem żądaniem, aby prawnie uzasadnione wzajemne stosunki krajów połączonych pod koroną Ś. Stefana, uporządkować i w sposób odpowiedni potrzebom czasu zapewnić związek ich nierozdzielny z całością monarchii. Cesarz żywi przeto życzenie, aby kroki przygotowawcze prowadzące do porozumienia się względem współreprezentacyi Węgier, nastąpiły ze strony sejmu chorwackiego bezzwłocznie.

Paryż 23 lutego. Dzisiejszy *Monitor* donosi o zamianowaniu Cesarzewicza honorowym prezydentem komisyi wystawowej. Minister stanu pełnić będzie czynności do tego urzędu przywiązane.

Berlin 23 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu hr. Bismark odczytał rozkaz królewski względem zamknięcia w dniu jutrzejszym obu Izb sejmowych, odraczając zwołanie ich aż do końca teraźniejszej sesyi. Po przemowie Grabowa zamykającej sesyę sejmową, Izba się rozeszła wśród wielkiego wzburzenia, albowiem zamknięcie sejmu było zupełną niespodzianką.

Kursa. Wiedeń 23 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·90. — Pożyczka narodowa 64·90. — Losy z roku 1860 80·70.— Akcye banku 741 — Akcye kred. 145.50. — Londyn 102·50. — Srebro 102·— Dukat 4·90.

Berlin 23 lutego. Bank zniżył diskonto na 6 i 6½. — Lipsk. Diskonto zniżone na 6%. — Paryż 23 lutego. Renta 69.30. Bank zniżył diskonto na 4%. — Londyn. Diskonto zniżone na 7%.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

KATECHIZM RZYMSKI
JX. Kuczborskiego

w języku polskim w 3 tomikach opuszcza prasę w miesiącu Marcu b. r. i będzie drogą pocztową rozsyłanym. Upraszam więc Szanownych P. T. prenumerantów, którzy dotąd należytej nie uiścili przedpłaty, aby jak najspieszniej raczyli takową przesłać z dodatkiem 5 kr. w. a. na markę stęplową. Przedpłata z końcem Grudnia 1865. zamknięta. Ktokolwiek życzy sobie odtąd nabyć to dzieło po cenie 2 złr. 10 kr. w. a. zechce się zgłosić albo do Kancelaryi Konsystorza obrz. łac. albo w drodze księgarskiej lub do podpisanego.

Przemyśl dnia 21 Lutego 1866.

(289-1-2) Ks. *Józef Krukowski.*

Uwiadomienie.

Ponieważ *Henryka Bielińska* nie przyjęła listu oddanego za retour-recepisem w dniu 16 Lutego 1866. na poczcie w Jaśle, w którym podpisani uwiadamiali ją o sposobie i miejscu odbierania rat, wyrokiem Sądu Polubownego z dnia 9 Lutego 1866 ze spadku po ś. p. Apolinarym br. Lewartowskim jej przysądzonych, obecnie zaś jej pobyt nie jest wiadomym; przeto zawiadamia się niniejszém też Henrykę Bielińską, iż wypłata tych rat w terminach powyższym wyrokiem przepisanych za zgłoszeniem się własnem Henryki Bielińskiej, lub jej wylegitymowanego pełnomocnika, w biórze Wgo Dra. Stojałowskiego adwokata krajowego w Tarnowie uiszczać się będzie. (283-1-3)

Zimnawoda dnia 18 Lutego 1866.

Aleksander Lewartowski
Władysław Lewartowski

Folwark Mętków, nad Wisłą pół mili od kolei, i gościńca, 150 morgów gruntu z propinacyą, z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki w Lipowcu pod Chrzanowem. (287-1-2)

W ZAKŁADZIE GIMNASTYKI
Nowy Świat N. 7,
ćwiczenia wieczorne

zaczą[w]szy **od 23go Lutego r. b., zamiast od godziny 4éj do 6éj — trwać będą od 5éj do 7éj** — i jak dotąd w **Poniedziałki, Środy i Piątki,** — popołudniowe zaś niezmiennie od 11éj do 1éj.

Wpisy w Soboty i Niedziele od 9ej do 10éj z rana — w inne zaś dnie od 12 do 1éj w mieszkaniu w podle Zakładu, dom p. Gallego N. 8.

PS. Znudzony licznemi zapytaniami, ogłaszam niniejszem, że **w Zakładzie moim** od założenia aż po dziś dzień żaden zgoła nie zdarzył się wypadek; że Zakład mój zresztą od roku 1865 przestał być jedynym w Krakowie; zaś co do nazwisk: Doeller, Engel, Hubicki itp., to w Zakładzie moim w ostatniem dwóleciu uczniów tego nazwiska wcale nie było.

Kraków pnia 20 Lutego 1866. (262 1-2)

F. Tuszyński.

PROPINACYA w Grajowie,

iest każdego czasu do wydzierżawienia przytem i pacht mleka. — Bliższa wiadomość w handlu *F. Friedleina*, bez pośrednictwa faktorów (288-1-3)



Ogier „Poczekaj,"

pełnéj krwi, anglik, stada p. Mysłowskiego, syn „Horse'a" i „Flory Macdonald," a wnuk „Devils-Childa" i „Special Train" po ojcu, „Hopefula" i „Emilii" po matce, będzie stanowił w Cząstkowicach, o milę od Jarosławia. Przez wzgląd na złe czasy, tylko po 20 złr. i 2 złr. na stajnię. Listy proszę adresować wprost do mnie, poczta Jarosław. (264-1-3)

Fr. Wiesiołowski.

Ulica Bracka N. 160.

Wdowa po Obraczayu, mając powierzony sobie Skład z fabryk hr. Larysza **Séra Szwajcarskiego, Limburskiego i Powideł** za bardzo mierną cenę, poleca się łaskawym względom szanownej Publiczności w Krakowie i okolicy. (287-1-3)

Handel nasion rolniczych
Ludwika Kunkla
w Poznaniu,
poleca
wszelkie nasiona polne i leśne

sprzętu zeszłorocznego po cenach jak najtańszych, i cennik swój na łaskawe żądanie franco przesyła. (263-1-3)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odplówaniem i kokluszem). (8-15-)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

SWIEŻE NASIONA

wszelkiego gatunku, już nadeszły do Handlu

K. Rutkowskiego,

utrzymującego Skład towarów żelaznych i norymberskich w Krakowie. (224 5.8)T

Ponieważ moje delikatne upominania się nawet przez pośrednictwo Wgo adwokata R. dotąd bezskutecznemi się okazały, przeto unikając processu, który dość drażliwe okoliczności wywołać musi, wzywam p. J. Z. urzędnika w Wadowicach i p. F. K. urzędnika w Krakowie, by mi pierwszy ilość 300 złr drugi 40 złr. w. a. w przeciągu **14** dni oddać zechcieli; w przeciwnym razie podam dla zabawki publiczności historyjki nader interesujące nie tylko o verbum nobile i hipotece, ale i o czémś więcej jeszcze.

(200-3) **W. S.**

Ogród, stajnia i mieszkanie od **1 Kwietnia rb.,** oraz Wsypka na zboże lub inny skład służyć mogąca, **każdego czasu** do wynajęcia w domu Librowskich N. 252, Wielopole. Wiadomość w Krzysztoforach pierwsze piętro Nr. drzwi 21. (63 5-6)

Najnowsze wielkie
rozdzielenie kapitałów
w sumie
2 Milionów 269.000 Marków,
w którém
tylko wygrane
wyciągnięte zostaną
poręczone przez Rząd wolnego miasta Hamburga.

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 3 w. a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 3 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 3 „
8 ósemek „ „ „ „ 3 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między **19.000** wygranemi znajdują się główne trafoe po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4,000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8,600 po 92 marków itd. itd.

Początek ciągnienia na
dniu 4 przyszłego miesiąca

Pod mają w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

Wypłaciłem już przeszło 20 razy wielki los.

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.
(255-3-4)T

Na słabości piersiowe i suchoty

poleca się środek, który nawet w ostatecznych stadyach ulżenie sprawia, a w początkach choroby takową leczy. — Zgłoszenia upraszają się franko pod adresem: ***Dra Hikischa,*** poste restante **w Wiedniu.** (145-6.12)T

Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 Marca 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 c. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego). (238-6-9)T

Fabryka Likworów, Eteru, Essencyj i Olejków
pp. L. F. Weilheim & Knaffl
w PENZING koło Wiednia,

wyrabia — jak to uznanem zostało — najprzedniejsze artykuły tego rodzaju

o 25% taniéj,

niż każda inna fabryka i dołącza przepisy do używania swych fabrykatów, które będąc łatwemi do uskutecznienia, bardzo korzystnemi się okazują. Cenniki przesyłają się franko. Przepisy używania dołączają do towarów. (231-3) T

TOWARZYSTWO
Amerykańskich Maszyn do szycia,

(pod firmą: ***Goodwin et Comp.***)

nadwornych liwerantów Ich Mości Cesarzowéj Francuskiéj i Królowéj Hiszpańskiéj,

poleca swój Skład szczególnie zbudowanych i trwałych Maszyn do szycia następujących systemów:

System: **Wheeler & Wilson,** do szycia białego;
„ **Howe,** dla szewców, krawców itp.
„ **Howe-Cylinder,** do obszywania wszelkiego rodzaju;
„ **Singer,** do robót cięższych;
„ **Grover & Baker,** do podwójnego stębnowania i do szycia wszelkich robót;
„ **Grover & Baker,** z podwójnym sztychem łańcuszkowym, znany ze swéj wielkiéj rozmaitości; oraz
Maszynę „Sloat Elliptic" do szycia białego;
Maszynę „Doppel-Action," robiącą w rozmaitych kierunkach; nakoniec
Maszynę „Florenz" do szycia rozmaitych robót, których skład utrzymuje

Biedermann & Overhoff

w Wiedniu, Operaring, Nro 9 Haupt-Agentur für Oesterreich. (3720-12)T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem.

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt:

Germania kapitan	***Ehlers***	3 Marca.	**Teutonia** kapit.	***Haack***	7 Kwietnia.
Bavaria „	***Taube***	17 Marca	**Allemannia** „	***Trautmann***	14 Kwietnia.
Saxonia „	***Meier***	31 Marca.	**Borussia** „	***Schwensen***	21 Kwietnia.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60.**
Cena przewozu towarów: Ł. 3. 10 od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;"** kapitan ***Winzen.***

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(28-8-) ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. **4.**

Główny Skład
HERBATY
tak zwanéj
MELANGE de LONDRES
otrzymałem świeży transport.

Ta szczególnie dobra Herbata dla doskonałego aromu, uwagę wzbudza wszystkich znawców w Paryżu i Londynie.

Frydyryk Schubuth
we Lwowie, w Rynku.

(245-2-3)T

Herbaty. Pięcien,

Świéc woskowych,



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne	cylindrowe na 4 kamieniach od	11 złr.
dto	lepsze	12 „
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13 „
dto	lepsze	14 „
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	15 „
dto	z podwójną kopertą	15 „
dto	lepsze, także pozłacane	17 „
dto	lepsze dla panów wojskowych	20 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16 „
dto	lepsze na 15 kamieniach	18 „
dto	z podwójną kopertą	19 „
dto	lepsze z mocną kopertą	22 „
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25 „
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	21 „
dto	lepsze, z mocną kopertą	25 „
dto	Remontoirs lepszego gatunku	28 „
dto	Remontoirs, Savonette	36 „
Złote	cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34 „
dto	ze złotą kapslą	30 „
dto	damskie na 4 i 8 kamieniach	28 „
dto	ze złotą kapslą lepsze	36 „
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	40 „
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	40 „
dto	ze złotą kapslą emaliowane	48 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38 „
dto	lepsze ze złotą kapslą	46 „
dto	z podwójną kopertą	55 „
dto	ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120
dto	kotwicowe damskie	45 „
dto	dto z podwójną kopertą	52 „
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5 złr., ze zegarem		7 złr.

(Wiedeń.)

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 50. 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28. 30, 32,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (138-6-12.T

Realność 2 mile od nowego Sącza, ¼ mili od gościńca odległa, ziemi ornej wglebie pszennej morgów 151, łąk z sianem słodkiem morgów 18 pastwisk morgów 61, lasu sosnowego morgów 67, ogrodu owocowego 1½ morga, z propinacyą i budynkami, z wolnej ręki jest do sprzedania. Wiadomość listami frankowanemi pod literą W. R. w Nowym Sączu. (281-2)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (16 8)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*



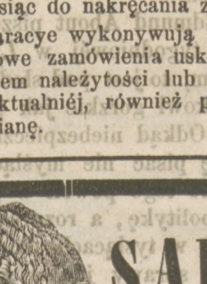
„Young Koropiec,"

Ogier, pełnéj krwi angielskiéj, stanowi od 1go Marca r. b po złr. 30 w. a. od klaczy, i 2 złr. stajennego.

Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Szczurowéj, ostatnia poczta Ujście Solne. (249-5-10)T

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
(17-16-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*; w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*



SALON FRYZYERSKI
W KRAKOWIE,
ulica Grodzka, plac Dominikański.



Coiffure à la Parisienne. Coiffure à la Vienne.

Zawiadamia szanowną Publiczność, iż właśnie otrzymał świeże **Perfumy, Wody, Pachnidła, Pomady, Fiksatoary, Mydła itp.** wprost z Paryża i Londynu, oraz znaczny wybór **Szczotek i Grzebieni** w różnych gatunkach, jakoteż artykuły uzupełniające gotowalnię damską i męzką i sprzedaje takowe po cenach **umiarkowanych.**

Szanownéj Publiczności oznajmia się, że wyrobów z włosów przy obfitym wyborze, za ceny znacznie zniżone, dostarcza się; i tak kosztuje: elegancka Peruka męzka od 3 do 10 złr. — damska od 4 do 24 złr. — Włosy krepowe do modnych fryzur damskich, od 20 c. do 1 złr. — Jednorazowe trwałe przeistoczenie włosów na żądany kolor, 50 c. — Doskonałe wyuczenie czyli przywłaszczenie fryzowania damskiego 5 złr. — Jednorazowe fryzowanie damskie w salonie z przyborami 50 c. — w domu z przyborami 80 c. — Bilet służący na 12 razy do strzyżenia lub fryzowania włosów 1 złr. 50 c — **Na pamiątki** wyrabia z włosów, jak np łańcuszki do zegarków, branzolety i t. p. nadgrobki po cenach bardzo nizkich. — Wypożycza zarazem peruki, loki i inne wyroby z włosów. służące do kostiumów teatralnych i zabawowych, od 20 do 50 cent. za sztukę.

20 centów za jednorazowe strzyżenie lub fryzowanie i z spomadowaniem włosów! 20

Jednorazowe strzyżenie, lub fryzowanie i z spomadowaniem włosów przy wybornéj usłudze, 20 cent.

Młodzież ucząca się płaci połowę.

Jednorazowe delikatne golenie, czesanie lub pomadowanie włosów 10 cent. miesięcznie stósownie do życzeń w salonie 50 c. w domu 1 złr. w. a.

Wszelkie roboty z włosów danych, przyjmuje podpisany o połowę ceny taniéj, niż dotąd praktykowano.

Wszystkie te ceny służą u podpisanego także w utrzymywanym Salonie jego w Rzeszowie.

(164-4) ***St. Komunicki.***

Dworek murowany,
Przy ulicy Krupniczej Nr. 19a).
Młyn z Gruntem i łąkami,

w Zabierzowie i poręba lasu w Karniowicach z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość przy ulicy Krupniczej pod Nr. 19a. (189-4-T)

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Sobota dnia 24 Lutego.

Okno na pierwszem piętrze.
Dramat w 3 aktach.
Człowiek słomiany.
Komedya w 1 akcie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131½	128½
Talary prs. za 150 złr.	98¾	97¾
Bankn. prus. 100 tal.	153	151
Srebro nowe austr.	102¾	101¾
Dukat ważny	4 92	4 82
Napoleon d'or	8 35	8 20
Półimperyały rosyjs.	8 55	8 40
Listy galic. nowe z k.	64 50	63 50
— — stare „	67 75	66 75
Oblig. indem. „	68 75	67 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	161	157

Wiedeń 22 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	61 85
5% Pożyczka narod.	64 90
Akcye banku wied.	741 —
— — kred.	146 40
Losy 5% z r. 1860	80 90
Srebro	102 —
Londyn 10 funt. szter.	102 65
Dukat pojedynczy	4 90

Wiedeń 22 lutego	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 30	58 20
— Pożyczka narod.	65 —	64 90
— Metaliki na m. k.	61 80	61 70
— Obl. ind. niż. Aus.	82 —	80 50
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	67 90	67 40
— — chor. i b.	70 50	69 —
— — galicyjs.	67 —	65 50
— — bukow.	66 —	65 50
— — siedmgr.	63 —	62 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 —	86 80
4% Galicyjskie.	63 —	62 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	89 50	88 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 75	147 25
— — — 1854	77 50	77 25
— — — 1860	80 95	80 85
— — — 1864	76 20	76 —
— Como-Rente.	16 50	16 —
— Kredytowe	115 —	114 50
— tryest na 4½%	110 50	109 50
— żegl. par. na D.	80 50	79 50
— Ks. Esterhazy	80 —	78 —
— Księcia Salm.	27 —	26 50
— — Palfy	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	24 —	23 —
— hr. St. Genois	21 25	20 75
— miasta Budy	23 50	23 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein	19 25	18 75
— hr. Keglevich	13 —	12 50
— Rudolfa.	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	742	741 —
Zakładu kredytowego	146 90	146 30
Żeglugi par. na Dunaju	460 —	458 —
Kolei półn. Ferdynan.	1568	1566
— rządowéj fr.-a.	166 20	166 —
— zachodniéj c. El.	119 50	119 —
— Pardubickiéj	110 —	109 50
— południowéj	163 50	163 —
— Galicyjskiéj	156 40	156 —
Czerniow. z wpł. 65%	77 —	76 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	86 20	86 —
Berlin 100 tal.	7	—	
Frankf. n. M. 100	5	86 25	86 10
Hamb. 100 mark.	6	77 —	76 80
Londyn 10 fun.	8	103 20	102 65
Paryż 100 frank.	5	40 95	40 95

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	—	— —
— pół korony	— —	
— dukat na wagę	4 91	4 90
— — obrączk.	4 91	4 90
Złoto *al marco*	4 89	4 87
Napoleondory	8 29	8 27
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 65	8 60
Luidory (niemieckie)	8 50	8 45
Suwereny angielskie	10 45	10 40
Imperyały rosyjskie	8 53	8 50
Srebro	102 20	102 —
— kupony	102 20	102 —
Talary związkowe	1 54	1 53
Pruskie bilety kas.	1 52¼	1 52¼

Lwów 20 lutego.	żądają	płacą
Dukat	4 93	4 86
Półimperyał rosyjski	8 55	8 42
Rubel srebr. rosyjsk.	1 59	1 56
Talar pruski	1 54	1 52
Listy gal. b. kup. w. a.	63 38	62 75
— — m. k.	66 54	65 89
Obligi indem. b. kup.	66 63	66 —
Akc. kol. gal. b. kup.	154 —	151 50

Warsz. 21 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 45
Obligi skarbowe „	86 —	85 50
Listy zast III okr. „	84 17	83 85
kupon „		— 65⅝
Listy likwidacyjne	73 66	— —
kupon „	— —	— 90
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	77 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	68 25	68 —
5% Pożyczka loteryjna	116 33	— —

Wrocł. 21 lutego.		
Banknoty austryac.	98 1/1	98 5/12
Polskie bilety bank.	77¼	76¾
„ Listy zastaw.	64¾	—
Poznań, List. zast. 4%		
— — 3½%	—	—

Paryż 22 lutego.	
Renta 3%	69 12

Londyn 22 lutego.	
Konsole	87⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 30 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*